

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO**Warszawa, dnia 1 maja 1946 roku**

Dwie rocznice

Dwie daty — dwie rocznice symbolizujące wyraz marzeń i pragnień społeczeństwa polskiego, które rozwalić chciało mury przesądów wiekowych i wyprowadzić Polskę na jasny, szeroki gościniec.

Trzeci Maj — to próba reform demokratycznych podjęta przez garść ludzi, wyrastających ponad miarę swej epoki, to źródło, z którego czerpały natchnienie przyszłe pokolenia usiłujące budzić naród do samodzielnego bytu.

Pierwszy Maj — to żywy po dziś dzień symbol walki robotnika, to święto, które jest nieprzemijającym dokumentem, że walka o wyzwolenie narodu, o wyzwolenie mas pracujących i wcielenie ideałów demokratycznych w życie codzienne znalazła swój najpełniejszy wyraz. Łącząc te dwie rocznice w Święto Oświaty rząd polski dał wyraz powszechnej trosce całego społeczeństwa o rozwój kultury narodowej i pragnął zaakcentować, że w Nowej Polsce mogą się zmieścić żywioły demokratyczne, by wspólnie pracować dla szczęścia kraju, z którego bogactw kulturalnych winny korzystać jak najszerze masy.

Potrzeby w dziedzinie kultury są tak olbrzymie, że trudno w obecnej chwili myśleć o ich całkowitym zaspokojeniu, dlatego też intencją o połączeniu dwu rocznic była zarazem myślą połączenia w tym roku wspólnego wysiłku społeczeństwa nad uprzystępnieniem korzystania masom z bibliotek. Książka jest głównym czynnikiem koncentrującym w tym zespole działanie oświatowe na dzisiaj.

Rażące dysproporcje jakie zachodziły w tej dziedzinie już przed wojną, kiedy to prawie 3/4 ludności Polski mieszkającej na wsi korzystało za ledwie z szóstą część ogólnego księgozbioru — obecnie po latach wojny zostały jeszcze bardziej pogłębiane i braki rozszerzyły się na ogół ludności.

Dzisiaj należy to z uznaniem stwierdzić: rząd doceniając znaczenie książki, czterokrotnie podwyższył zapomogę na biblioteki i stara się, by 75% tej sumy wydatkowano na biblioteki wiejskie. Idziemy ku lepszemu. Z kolei trzeba, by ca-

łe społeczeństwo wyszło naprzeciw tym poczynaniom, by poparło wysiłki rządu, by realizowało te najszlachetniejsze dążenia wyrastające z dążeń reformatorskich konstytucji 3 maja a ufundowane walką i ofiarą krwawą polskich mas pracujących.

Z tych to szerokich założeń wychodząc i te problemy mając na uwadze wierzymy, że Święto Oświaty stanie się najpiękniejszym i najpełniejszym aktem uczczenia tych dwóch drogiej każdemu Polakowi rocznic: 1 i 3 maja.

Ustanowienie Święta Oświaty przez Radę Ministrów i apel o skoordynowanie wysiłków całego społeczeństwa w oparciu o szeroko zaprojektowany Komitet Obywatelski — z równoczesnym uchwaleniem dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi — każe żywić nadzieję, że wchodzimy na właściwą drogę.

Idzie teraz o to, by uchwała Rady Ministrów, ucieleśniała się w realnym czynnie obliczonym na szeroko pojętej idei współdziałania wszystkich czynników twórczych i przejętych myślą o „pełnej demokratyzacji życia” i „upowszechnieniu”, w najistotniejszym tego słowa znaczeniu, oświaty i dóbr kulturalnych.

Książka jest wprawdzie tylko jednym z narzędzi akcji kulturalnej, ale należy dodać, że jest to bodaj najważniejszy czynnik życia kulturalnego i społecznego i dlatego dobrze się stało, że z tych właśnie względów (a także innych) w tym pierwszym roku Święta Oświaty została wysunięta jako naczelnny temat obchodu.

Spółeczeństwo polskie jest zgodne i jednolite w zasadniczych kwestiach budowy i utrwalania naszego bytu państwowego, różnice są raczej natury taktycznej; — społeczeństwo polskie tworzy blok zwarty w zakresie polityki zagranicznej, reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu. To są punkty styczne. Do tych osiągnąć przybywa jeszcze jeden czynnik zespalaający nas, a tym jest zagadnienie upowszechnienia kultury, które winno skupić całe, na gruncie demokracji stojące, społeczeństwo.

Stanisław Brzozowski

Konferencje rejonowe

Ministerstwo Oświaty przekazało organizację konferencji rejonowych odpowiednim komórkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Niezależnie od tego, iż program pracy, jej zakres, wybrane zagadnienia — ułożone zostaną i realizowane będą różnie na różnych terenach; że samo życie, dłuższa praktyka, charakter zespołu — nakreśli właściwą drogę — Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP. opracuje plan pracy konferencji rejonowych w skali ogólnej dla całej Polski.

W tej chwili idzie o to, by konferencje rejonowe, poza uwzględnieniem zagadnień metodyczno-dydaktycznych nie ugrzęzły w szablonie tylko lekcji pokazowych, a stały się instrumentem wychowawczym młodego pokolenia nauczycielskiego w duchu ideałów prawdziwie i głęboko demokratycznych, ideałów — o które przez cały czas swego istnienia walczył Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Artykuł umieszczony poniżej nie nakreśla programu, nie wskazuje konkretnych rozwiązań, pragnie tylko zwrócić uwagę na wartość i ważność konferencji rejonowych, które stać się winny jednym z cennych środków wychowawczych tak nauczyciela jak i młodzieży i obok innych problemów — centralnym punktem pracy naszych Ognisk.

*

Konferencje rejonowe wyłoniły się z potrzeb szkoły, a celem ich było udoskonalenie pracy nauczycielskiej. Wszystko, co miało ułatwiać wychowanie i naczanie, było ich tematem. W różnych miejscowościach rozwijały się różnie, lepiej i gorzej — zależało to w dużej mierze od organizatorów i uczestników.

W czasie okupacji niemieckiej konferencje rejonowe przestały istnieć i porozumiewanie się nauczycielstwa w sprawach wychowania i nauczania skurczyło się niebywale i mogło mieć jedynie miejsce na zebraniach Rad Pedagogicznych.

Okupacja niemiecka skończyła się; na zgliszczach i ruinach dźwiga się trudem polska szkoła nie tylko tam, gdzie okupant niemiecki okaleczył ją i starał się zepchnąć do roli kopciuszka, ale i tam, gdzie jej zupełnie nie pozwolił istnieć. Z normowaniem się życia szkoły wyłoniła się potrzeba porozumiewania się nauczycielstwa w dziedzinie wychowania i nauczania — wyłoniła się potrzeba organizacji konferencji rejonowych.

Ogół nauczycielstwa uznaje konieczność istnienia konferencji rejonowych; dyskusje toczą się tylko nad ich formą i treścią. Celem istnienia dziś konferencji rejonowych jest życie, w którym zaszły i zachodzą wielkie zmiany; szkoła musi być związana z życiem, nie wolno jej zostać w tyle i temu celowi powinny służyć konferencje rejonowe.

W żadnym okresie praca nauczycielska nie była tak trudna, jak obecnie. Inżynier, architekt, pracownik kolejowy, rolnik, robotnik fabryczny, górnik i inni mają swój jasno wytknięty cel — wykonać swą pracę jak najlepiej. Most powinien być mocny, dom ciepły, suchy, widny itd. Wychowawca stanął przed najtrudniejszym zadaniem, bo on swą pracą ma kształtować umysł i duszę przyszłego człowieka

i dlatego głęboko musi zastanowić się, jaki ma być ten człowiek.

Na konferencjach więc winny być szeroko omawiane zagadnienia wychowawczo-społeczne, jak również zagadnienia kulturalne i gospodarcze, aby cała rzeczywistość była nam bliska i znana.

Co wybierzemy, jak zorganizujemy pracę, to w dużej mierze zależeć będzie od warunków, w jakich się ona ma odbywać — naszych zamiłowań i zainteresowań, a rezultaty zależeć będą od wkładu energii konferencyjnego zespołu.

Jednego tylko musimy przestrzegać, aby każda konferencja dołożyła coś do tej wiedzy, jaką już posiadamy.

Ktoś powie, jakże myślenie o pracy umysłowej, skoro nasze warunki materialne przedstawiają się tragicznie, katastrofalnie, kiedy traktowani jesteśmy gorzej niż po macoszemu i jeszcze jedni krzyczą, że 50% nauczycielstwa to komuniści, a Z.N.P. to gniazdo komunizmu, a już inni wołają, że jesteśmy reakcją. Te krańcowo różne opinie o nas, to dowód, że te same rzeczy można inaczej nazywać, zależnie od tego, jak wymaga interes chwili. Świadczy też to o tym, że nie jesteśmy ludźmi koniunktury i ponad interesy osobiste umiemy postawić wyższe. A prawdę o nas powiedziałyby obiektywna nauka — praca badawcza i to byłoby bardzo ciekawe.

Może kiedyś konferencje rejonowe staną się miejscem prac naukowo-badawczych i oddadzą usługi polskiemu dziecku i człowiekowi. Praca naukowo-badawcza związana z polskim dzieckiem, wsią i jej życiem nabierze pełni wtedy, gdy oprze się o nauczycielstwo pracujące we wszystkich zakątkach naszego kraju.

Gdyby nasza sytuacja materialna uległa poprawie, samokształcenie przy jednoczesnej pracy zawodowej miało by wiele uroku. Dziś może bez uroku, ale czujemy potrzebę, mus wewnętrzną do czytania poważnej książki i do omawiania wielu zagadnień. Pędu do wiedzy nie wolno w sobie zabijać w imię polskiego dziecka — przyszłego obywatela i przyszłości Polski. A Mansbridge na wszechświatowej Konferencji Oświaty Dorosłych w roku 1931 w Cambridge powiedział, że tylko ci, co sami jeszcze kształcą się, mogą właściwie ocenić i poprowadzić kształcenie dzieci. Należałoby dodać: „Tylko ten, kto sam doznaje głębokiej radości poznawania, rozumie wartości przeżywania takich radości przez dziecko. Tylko ten, kto pamięta jeszcze trudy i zawody zdobywania wiedzy, zdoła się na pełen pobażliwość uśmiech i cierpliwość dla błędów i omyłek dziecka“.

(J. Markowska)

Ludzi wszystko dzieli: rasa i narodowość, religia i stan posiadania, nawet stan cywilny, a jednak w walce o te same ideały umieją się znaleźć pod jednym sztandarem.

Wielką troską powinna być otoczona część towarzyska konferencji rejonowych. Ma ona duże znaczenie, szczególnie dla nauczycielstwa pracującego na odludziu. Nawiazanie kontaktu towarzyskiego jest tak bardzo potrzebne inteligencji pracującej w zapadłych wioskach i miasteczkach. Urozmaiceniem jej może być najnowsza nasza poezja, ulubione polskie piosenki.

Truską Zarządów Oddziałów Powiatowych Z.N.P.

winno być to, aby najmniej co trzy miesiące organizowane były powiatowe konferencje i aby nauczycielstwo mogło zetknąć się z żywym słowem kogoś ze świata nauki. Dobrzeby też było, gdyby je można zakończyć częścią artystyczną. Obecnie nauczycielstwo nie może korzystać z teatru, nie słyszy muzyki, pieśni nawet za pomocą radia, bo je dziś na to nie stać.

Rola zarządów konferencji rejonowych będzie trudna. Mimo to konferencje i dziś w wielu miejscowościach mogą być jedynie odskocznią od szaryzny życia i skupić rozproszone po zapadłych wiosek nauczycielstwo w imię dobra szkoły i lepszej przyszłości.

Jeśli doberman się taki zespół, który w pełni rozumie i docenia znaczenie kształcenia się indywidualnego i zbiorowego, gdzie każdy uczestnik garnie się do pracy i wykonuje ją chętnie i dobrze, tam praca będzie łatwa i owocna.

Tam, gdzie warunki na to pozwolą i temat kon-

ferencji wymaga, następuje przyjazd referenta i nauczycielstwo kilku Ognisk Z.N.P. bierze udział w jednej konferencji.

Zmarła kol. z powiatu radzyńskiego, Jadwiga Markowska w swej pracy: „Problem samokształcenia nauczycieli za pośrednictwem konferencji rejonowych” — porównywała nauczycieli i lekarzy. Ostatnim przed wojną ofiarowywano o wiele lepsze warunki bytu niż nauczycielstwu, ale oni nie kwapili się do pracy w zapadłych miejscowościach. Tymczasem „Nauczyciel anektuje najgłębsze pustynie kulturalne. Cały zapas swej wiedzy i zdolności swoich rozpyla na zasiew pod nowe życie. Czyni to z całym zaparciem się siebie. Ale nie powinno się zostawić go na tych trudnych placówkach samego. Trzeba żeby on, ale też jeszcze ktoś obok niego czuwał i pamiętał o zasileniu jego sił i chęci i nie skazywał pełnych entuzjazmu zawodowego ludzi na zatracenie zdolności i zdobyczy kulturalnych”.

Wł. Gańko

Wrażenia z podróży do ZSRR

Zrozumiałe zaciekawienie budzić musi kraj, z którego jedna fotografia dziecka z uśmiechniętą twarzą narobiła przed wojną u nas tyle hałasu i doprowadziła do konfiskaty „Płomyka”, który odważył się właśnie tę uśmiechniętą twarz reprodukować.

Chcieliśmy na ten kraj 200 milionów ludzi, mówiących różnymi językami, a porozumiewających się językiem wspólnym spojrzeć własnymi oczami, obejrzeć nie tylko zewnętrzne twory rąk ludzkich, ale i zajrzeć w każdy kąt, a nawet w głąb duszy mieszkańca.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że na te zamierzenia potrzeba co najmniej rok czasu, przeto tym więcej chłonna była nasza ciekawość, a podsycana niepewnością, czy aby pozwolą nam oglądać to wszystko, co będziemy oglądać chcieli.

Na podstawie reportażu przedwojennych dziennikarzy i publicystów u wielu kryła się obawa, że zaraz po przekroczeniu granicy chwyci nas „Intufist” w swoje obcegi, izoluje od kraju i pokaże tylko to, co ma do pokazywania. Tymczasem spotyka nas duże rozczarowanie. Po przekroczeniu granicy nie o nas nie wiedzą. Paszporty zagraniczne, wizy mamy w porządku, więc nas wpuszczają. Jesteśmy w kłopotliwej sytuacji bez grosza w kieszeni, bez biletu kolejowego na dalszą podróż. Rozpoczynamy zabiegi na własną rękę, wreszcie dzięki uprzejmości naczelnika węzła kolejowego zdobywamy na kredyt bilety i miejsce w wagonie na dalszą podróż do Moskwy. Odetchnęliśmy z ulgą. Choć w wagonie 3 klasy, ale czysto, wygodnie, z elektrycznym oświetleniem i każdy ma miejsce sypialne na 40-godzinną podróż. Pociąg rusza punktualnie i o dziwo punktualnie przybywa. Po drodze oglądamy zniszczenia wojenne. Są większe i mniejsze, ale na ogół olbrzymie. Ludzie nędznie ubrani wychodzą z prowizorycznie skleconych siedzib, lub ziemianek rozrzuconych wokół odbudowywanych lub nowo-wznoszonych domów i oferują przejezdnym mleko gorące, jajka, chleb, a nawet lody, autentyczne lody śmietankowe w zimie. Zazdrość nas ogarnia,

gdyż z braku gotówki nie możemy sobie pozwolić choć na jedną porcję za 3 rb.

Nieznosna sytuacja bezgotówkowa wyjaśnia się dopiero na dworcu w Moskwie przy powitaniu. Oczekiwali nas o 4 dni wcześniej, przeto z pośpiechem wsiadamy do czekających autobusów. W hotelu „Savoy” godzina odpoczynku, śniadanie i jazda do domu pionierów na pożegnanie dzieci polskich odjeżdżających do Ojczyzny. Zacierają się poczucie odległości w tej gromadzie dzieci tańczących, bawiących się i szczebiocących po polsku. Dziwimy się: „jako, nie zapomniałyście mowy polskiej tu, w otoczeniu obcego języka”. „Nie, bo my po polsku uczyliśmy się i geografii i historii polskiej i literatury” — wtrąca starszy szkrab.

Jesteśmy oszołomieni tym, co widzimy, ale nie czas na rozczulenie i śpieszymy, bo czeka nas oficjalny obiad z ambasadorem Polski, prof. Raabę i z przedstawicielami związków zawodowych WC SPS, co jest odpowiednikiem naszej KCZZ.

Nastrój wesóły, miły, serdeczny. Mowy oficjalne i pogwarki prywatne, wreszcie nieoczekiwany komunikat: przedłóżcie nam swój projekt, co chcecie zobaczyć, co was interesuje, a wszystko wam udostępniemy. Jutro, aby czasu nie tracić zwiedzimy fabrykę tekstylną „Triochgornaja manufaktura”.

Wewnętrzna narada delegacji, selekcja projektów i rodzi się plan, który w 80% pokrywa się z planem opracowanym przez gospodarzy, a w całości jest zaakceptowany.

Rozpoczyna się właściwa praca: zwiedzanie zakładów pracy, urządzeń kulturalnych, szkół, domów dziecięcych, muzeów, galerii sztuki, teatrów, kin, sklepów, bazarów, a nawet prywatnych mieszkań; nadto konferencje z przedstawicielami związków zawodowych, prasy rosyjskiej i zagranicznej, a także z czynnikami oficjalnymi.

Rozmawiamy z ludźmi w sklepie, na ulicy, w mieszkaniu, w hotelu, w łaźni i gdzie tylko mamy ochotę. Obserwujemy chętnie każdy przejaw życia, skrzętnie notujemy spostrzeżenia, ale naj-

więcej wgłębia się każdy wg jego dziedziny specjalności.

My — nauczyciele, a z nami także oświatowcy, szczególną uwagę zwracamy na wykształcenie, doksztalcenie i wychowanie człowieka, jako na konsumenta i ewentualnego twórcę dóbr kulturalnych.

W teatrze obok wysokiego poziomu gry aktorskiej, ciekawej problematyki sztuk i artystycznych dekoracji, nie mniej pochłania naszą uwagę publiczność, jej sposób reagowania na sztukę, jej skład socjalny, gdzie swobodną pogawędkę prowadzi w czasie antraktu robotnik w skromnej bluzie z generałem obwieszonym orderami za zasługi na polu walki. Interesuje nas energiczna młodzież, która wychodzi do proscenium i bije brawa dopóki nie zmusi aktora do bisowania.

Interesują nas tłumy ludzi na przedstawieniach teatralnych i w kinach, jak i w muzeach, na wystawach, w galeriach sztuki, księgarniach i antykwariach, a zachowująca się w sposób dystygowany. Docieramy wreszcie do zrozumienia przyczyn zainteresowania poprzez obserwację w szkole, w domach kultury, poprzez kluby, przedszkola, poprzez pracę kulturalno-oświatową związków zawodowych. Wszystkie te czynniki wysiłek swój sprzęgły w jednym kierunku: by człowieka wychować na konsumenta dóbr kulturalnych, a następnie dostarczyć mu ich do konsumpcji celem doskonalenia go.

Spotykani przez nas robotnicy fabryk na stanowiskach inżynierów, techników lub dyrektorów fabryk, to przeważnie ci, którzy wynieśli ze szkoły pęd do nauki, zdobyli wiedzę pracą samokształceniową przy pomocy związków zawodowych.

Normalne kształcenie w ZSRR odbywa się przez szkołę ogólnokształcącą 10-letnią (już w czasie naszego pobytu rozpoczęło się przechodzenie

na 11-letnią), przez 2 lub 3-letnie szkoły rzemieślnicze (zawodowe), szkoły techniczne nieakademiczne (technikum), oraz szkoły akademickie tzw. WTUZ-y i WUZ-y (politechniki i uniwersytety). Naukowcy pogłębiają swą wiedzę w różnych instytutach naukowych.

Kształcenie obowiązkowe obejmuje 7 rok nau czania dziesięciolatki. Reszta — dobrowolne.

Ramy tego artykułu nie pozwalają na omówienie szczegółowe metod nauczania i środków pomocniczych stosowanych w szkole sowieckiej. Chcę tylko podkreślić zasadnicze różnice pomiędzy naszą a ich szkołą. Polegają one przede wszystkim na innym traktowaniu ucznia. Szkoła nie jest celem sama w sobie, a jest tylko środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu. Uczeń, który by chciał ukończyć szkołę, a dopiero po jej ukończeniu zastanawiać się zaczął co z sobą począć — byłby anomalią. Szkoła wyrabia świadomość, że tylko przez pracę i to postawioną na wysokim stopniu kwalifikacji można osiągnąć powodzenie w życiu. Tam też praca ma wartość, a łatwizna zarabkowania jest w pogardzie.

Inny element odróżniający — to zetknięcie ucznia z autentyczną maszyną, z tym przedmiotem, z którym spotka się po ukończeniu szkoły i w rezultacie nie potrzebuje tracić czasu na tzw. praktykę. Daje to zrozumiałą celowość nauczania i oszczędność w czasie.

Wreszcie umiejętność stosowania bodźców w postaci zachęty, pomocy i nagrody daje duże efekty; poziom uczniów jednej klasy jest niemal idealnie równy. Nie do pogardzenia jest i ten moment, że dziecko prawie przez cały dzień jest pod opieką i to wykwalifikowaną. Ze szkoły udaje się do świetlicy szkolnej lub do domu kultury przy fabryce i tam znajduje wszystkie warunki do pożytecznego spędzania czasu i przyjemności.

Dzieci „bezprizornyje“, dzieci walęsające się

ZAGADNIENIA CHWILI

Wincenty Łubniński

Sytuacja nauczyciela w b. Galicji

Coraz częściej dochodzą nas głosy, szczególnie młodych Koleżanek i Kolegów, że praca nauczycielska jest tak ciężka, tak nierównoważona, iż opadają w zniechęceniu ramiona. Drukując reminiscencje z przed lat 40, wierzymy jednak, że odnośnym czynnikiem raz jeszcze zwrócić uwagę na ciężką dolę nauczyciela, a dla nauczyciela będą zarazem zachętą do walki o to, by było lepiej. REDAKCJA

Zygmunt Nowicki charakteryzując w swoich „Kartkach z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce“ układ stosunków społeczno-politycznych, w momencie tworzenia się pierwszych kadr nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskim na przełomie wieku XIX i XX powiada, że zawód polskiego nauczycielstwa ludowego „przychodził na świat w chwili najczarniejszej i najbardziej dla Polski beznadziejnej. Nie witali go swoi uśmiechem radości, nie tulili w ramionach, nie hołubili. Przeciwnie, odwrócili się plecami, okazując mu wzgardę i gniew“.

Odwróciła się od nauczyciela elita ówczesnego społeczeństwa, widząc w nim narzędzie rusyfikatorskiej polityki rządu carskiego, tego rządu, który uczynił wszystko, żeby narzędzie to działało sprawnie i było bez zastrzeżeń uległe jego woli. W tym celu, między innymi rozmyślnie wyznaczono nauczycielowi bardzo niskie uposażenie (6 — 18 rb. miesięcznie), które spychało go do rzędu pariasa społecznego, bez żadnych tęsknot ideowych, dążeń towarzyskich, czy samokształceniowych.

Nie lepiej kształtowała się w owym czasie sytuacja nauczyciela ludowego i w Galicji, — w kraju, który od lat kilkudziesięciu rządził się w ramach cesarstwa Habsburgów na zasadach autonomii. Idealizm pańskich władz krajowych był pedagog-organista, postawiony na najniższym szczeblu w hierarchii plac pracowniczych. Dla iluś stracił kilka cyfr. Kiedy więc uposażenie pomocnika tej cjana wynosiło 720 koron rocznie, utrzymanie żołnierza 1235 korony, porucznik otrzymywał 2700 koron, a robotnik niewykwalifikowany (również skrzywdzony) zarabiał około 1500 koron — to nauczyciel musiał wykazać się umiejętnością utrzymania przy życiu siebie i rodziny za 800 koron rocznie. W tych warunkach nauczyciel w Galicji był równie zepchnięty do takiej samej roli pariasa, jak i w Królestwie Polskim, a różnica polegała na tym, że w Galicji odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosili sami Polacy.

Jakże układały się stosunki społeczno-polityczne i jakie nastawienie do tego zagadnienia miały poszczególne grupy?

Gdy mowa o układzie sił społeczno-politycznych należy sobie przypomnieć, że w ramach autonomicznie rządzącej się Galicji działały następujące wybitniejsze stronnictwa polityczne:

1) Konserwatyści (grupa ta dzieliła się na Stańczyków, Podolaków i Neokonserwatystów krakowskich — organy prasowe: „Czas“ i „Gazeta Narodowa“ w Krakowie oraz „Przegląd“ i „Goniec Polski“ we Lwowie).

2) Polskie Stronnictwo Demokratyczne — organ prasowy „Nowa Reforma“.

3) Narodowa Demokracja (stronnictwo wszechpolskie). Główny organ — „Słowo Polskie“.

bezcelowo po ulicy — to zjawiska dziś niespotykane. Sieroty po poległych na wojnie, po zamordowanych w obozach i rozstrzelanych są rozmieszczone u rodzin zastępczych lub w domach wychowawczych. Ani jedno dziecko nie może się tam marnować. Nad tym czuwają wszyscy: państwo,

zwiazki zawodowe i szkoła. Toteż w rezultacie wspólnego wysiłku osiągnęli wysoki stopień zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami kulturalnymi i stworzyli wzorowego konsumenta dóbr kulturalnych.

Władysław Ferenc

O walkę z terrorem N.S.Z.

Przed wojną mieliśmy w „Głosie Nauczycielskim” specjalną rubrykę tych koleżanek i kolegów, których zabierała nieodłączna towarzyska nauczycielskiego żywota: gruźlica. Rubryka z każdym rokiem wydłużała się i każdy następny rok był obfitszy od poprzedniego.

W czasie wojny i okupacji niemieckiej ponieśliśmy tak olbrzymie straty, jak żadna inna grupa zawodowa. Nie wiele było chyba niemieckich obozów koncentracyjnych, które nie miałyby w swej ewidencji nauczycieli.

W okresie najsroźszego ucisku okupanta nauczyciel szpiegowany, szczerzony jak zwierzę, zagłodzony, tworzy tajne nauczanie i walczy o przysługę oświaty w Polsce, o jej kulturę. Mówi prosto, skromnie, bez patosu: — byłem nauczycielem w czasie, gdy istniały jakieś warunki bytu i szkoły, i nauczyciela, nie mogę teraz, gdy tak ciężko, rzucać swej pracy. Trzeba ciągnąć! to trzeba przełamać obawę, to trzeba kazać nie myśleć o lepszym kęsie chleba, to trzeba zmusza nauczyciela i teraz w warunkach materialnych bardzo nędznych pracować w szkole. I wszystko zaczyna się od początku. Znowu giną nauczyciele. Co jakiś czas przychodzą alarmujące wieści o bestialskich mordach dokonywanych przez bandy zdziwiałych młokosów mianujących siebie narodowymi siłami zbrojnymi.

Strzelają, zabijają. A czynią to tym śmielej,

że taki wyczyn udaje się często bezkarnie. Nocą, bandą, z automatami, granatami — wyciągają bezbronnego człowieka i mordują.

Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z tego szaleństwa, aczkolwiek odczuwa boleśnie jego skutki. Padają najofiarniejsze jednostki, które co dzień narażały swe życie w czasie okupacji, przetrawiały gehennę obozów koncentracyjnych, a teraz giną z rąk, no... cóż tu ukrywać, *zbirów*.

Padają ludzie, których taki brak w Polsce odczuwamy, zostawiają po sobie wdowy, sieroty, zostawiają ledwie obsadzone warsztaty pracy. Tak giną: żołnierze polscy, milicjanci, pracownicy, umysłowi, robotnicy, chłopci — ludzie, którzy w ciężkich warunkach pragną w spokoju pracować dla siebie, swych rodzin i... nie lękajmy się patosu słów — pracować chcą dla nowej, lepszej i szczęśliwszej niżeli przed wojną Polski.

Ten straszliwy upust krwi Narodu trwający od września 1939 roku przedłużają osobnicy, którzy z pewnością w czasie okupacji niemieckiej robili interesy z najeźdźcą, byli lojalnymi, a teraz rujnują marzenia o spokoju rodzin, które cudem odnalazły się po tylu latach.

Produkują przy pomocy pałki, pistoletu: wdowy, sieroty i przedłużają listę ofiar wojny w dalszym ciągu.

Temu niesamowitemu zdziwieniu towarzyszą niepokojące oznaki, które stwierdzają niezbiecie,

4) Polskie Stronnictwo Ludowe — wydające „Kurier Lwowski”, „Przyjaciela Ludu” i „Gazetę Chłopską”.

5) Polskie Centrum Ludowe — z organami „Głos Narodu”, „Wieniec i Pszczółka”.

6) Polska Partia Socjalistyczna — wydająca „Naprzód”, „Głos” i „Prawo Ludu”.

Wśród stronnictw tych zdecydowanie negatywną, a nawet wręcz wroga działalność przeciwko nauczycielstwu prowadzili konserwatyści: Polskie Centrum Ludowe i Narodowa Demokracja zawsze zgodnie i razem występując przeciwko próbom wyeliminowania się nauczycielstwa spod supremacji plebanii i dworu. Inne stronnictwa mniej lub więcej popierały dążności nauczycielstwa, nie miały jednak w ówczesnym układzie stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych dość siły na to, żeby dążności te zaspokoić.



W roku 1906 nauczycielstwo ludowe w Galicji, mając okrzepłą już organizację zawodową (Krajowy Związek Nauczycielski) liczącą w swoich szeregach sześć tysięcy członków, rozpoczęło zdecydowaną walkę o poprawę swojego bytu materialnego. Z inicjatywy Naczelnego Zarządu Krajowego Zw. Naucz., na czele którego stał Stanisław Nowak, postanowiono zwołać na dzień 17 lutego 1907 roku Ogólnopolski Wice Nauczycielski we Lwowie. Jako przygotowanie do wiecu ogólnokrajowego odbyły się we wszystkich powiatach Galicji wiecy powiatowe. Na wiecach tych nauczycielstwo ludowe wobec władz i społeczeństwa po raz pierwszy w historii upomniało się o ludzkie warunki bytowania. Na każdym wiecu wygłaszano zwykle referat o „regulacji płac nauczycielskich” oraz zaopatrzeniu wdów i sierot i zgłaszano rezolucje o zrównaniu płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech najniż-

szych rang (XI, X i IX), rezolucje w sprawie awansu automatycznego, zniesienia systemu klasowo-miejscowego (istniały cztery klasy uposażenia nauczycieli w zależności od miejsca pracy) i inne.

Podkreślić trzeba, że nauczycielstwo, czując w swoich szeregach siłę, wyraźnie i niedwuznacznie opowiadało się po której stronie społecznej stoi i stać zamierza. Stanowisko to, jak i samo dążenie nauczycielstwa do poprawy bytu wywołało natychmiast reakcję ze strony kleru i jasnie utytułowanych. Wprawdzie marszałek krajowy, hr. Badiński, występując na niektórych wiecach — do deputacji wiecowych wygłaszał życzliwe mowy, uważając drogą, jaką nauczycielstwo obrało do poprawy bytu, za legalną i naturalną, „ponieważ wszystkie stany dążą do poprawy swej doli materialnej”, ale grupy ideologiczne, z których marszałek wywodził swój rodowód społeczny, zareagowały w sposób całkiem odmienny.

Prasa stronnictw politycznych, wrogo nastawionych do nauczycielstwa ludowego, rozwinęła nieprzebiegającą w środkach kampanię prasową.

Pierwszy sygnał do tych wystąpień dał prof. Czerkawski, filar Polskiego Centrum Ludowego, który w „Głosie Narodu” z dnia 5 stycznia 1907 roku pisał:

„Wystąpienia nauczycieli były nieraz niewłaściwe. Pomiedzy nauczycielstwem znajduje się wiele jednostek, których praca jest mało wydajna, a wpływ na otoczenie szkodliwy”.

Artykuł ten, z którego cytujemy tu mały wycinek, próbuje perfidnie zrozumieć i wytłumaczyć przyczynę wystąpienia nauczycielstwa, nie znajduje jednak nic oprócz słów potępienia i obłudnych słów współczucia. Że uczucia te były obłudą — najlepiej świadczyły wystąpienia w prasie drugiego filara Centrum, ks. Stojałowski. Czci-

że nie wszystko jest w porządku. Czy jest do pomysłenia, by grupa terrorystów mogła tak długi okres czasu zbierać podatki (przymusowe) na „narodowe siły zbrojne“, ograbić chłopów, — kraść wozy, konie, krowy, odzież, żywność, rozbijać na drogach, rabować samochody, paraliżować życie gospodarcze na prowincji, wpadać nocą do mieszkań i mordować ojca czy męża na oczach rodziny, czy to jest możliwe, gdyby nie istniał sprzyjający klimat? Należy stwierdzić, że taki klimat panuje. Jedni z obawy przed terrorem oplacają swe bezpieczeństwo okupem pieniężnym i w ten sposób przedłużają żywot bandy, drudzy przetrzymują podejrzanym osobnikom nieświadomie lub świadomie z obawy czy litości (może sympatii), jeszcze inni są neutralni: czekają na wyklarowanie.

I tak to idzie: siłą bezwładu i bezładu umysłowego szerokiego ogółu, bezkrytycyzmu i apatii. Społeczeństwo polskie nie zajęło właściwej postawy i chcąc jak najusilniej spokoju, ładu i sprawiedliwości przyczynia się pośrednio do stanu anarchii i częściowego paraliżu życia gospodarczego i kulturalnego na niektórych terenach Polski.

My rozumiemy: nie wszystkim podoba się dzisiejsza rzeczywistość. My przypominamy: nie wszystkim podobala się rzeczywistość przed 1939 rokiem i ci walczyli o zmianę tamtej rzeczywistości. Ale nie mordowali, nie zabijali po lasach,

nie rabowali instytucji społecznych i nie zostawiali za sobą płaczu wdów i sierot.

Społeczeństwo polskie musi przełamać własnym wysiłkiem ów mur budowany własną obojętnością i nie dopuścić, by bandy toczyły krew z żywego organizmu Narodu.

Polska pragnie ładu i spokoju. Jeśli nie przemawia do pewnych grup, zresztą nielicznych, zmartwychwstająca spod gruzów, skrwawiona Warszawa, jeśli nie widzą dźwigającej się Gdyni, nie słyszą huku młotów i kilofów polskich robotników i jeśli nie odczuwają bólu zadawanego matkom i dzieciom, gdy mordują ich synów, mężów i ojców — to nie pozostaje nic innego całemu społeczeństwu polskiemu, bez różnicy przekonań — jak stanąć do bezwzględnej walki, nie w imię jakichś mrzonek, nie dla samej walki, ale dla samoobrony, w imię własnych interesów i by przerwać ten łańcuch zbrodni.

Trzeba zastosować środki takie, jakie się stosuje przy zwalczaniu epidemii. I dla dlatego, że nam się podoba czy nie podoba Osóbka-Morawski, Gomółka, Stańczyk, Mikołajczyk, czy Kiernik — tylko dlatego, że należy, że mus nakazuje — przełamać to szaleństwo, wyćpić zbrodnie dokonywane przez jednostki nie mogące żyć w zorganizowanym społeczeństwie a umożliwić większości społeczeństwa odetchnąć po tylu latach koszmarnego życia. Trzeba zająć czynną postawę wobec tych anomalności, trzeba walczyć z terrorem.

St. Ksarver

„Zarazem mówię ci — nie buntuj się przeciw Polsce. Jeżeli jesteś w nędzy, współczuję ci. Jeżeli jesteś ofiarą wyzysku, mówię ci — walcz z nim, nie poddawaj się. Ale walcz jak człowiek, co nie chce rozwałić domu, w którym mieszka, w którym mieszkali jego ojcowie. To jest twój dom — nie zniszcz go. Bądź twardym, bądź nieustraszoną; nie daj się omotać ani jedwabnymi słórkami ani bajdurzeniem o świętej zgodzie całego narodu, bo naród nie ma prawa godzić się na twoją krzywdę. Ale nie trać wiary w Polskę, bo nie ma dla ciebie poza Polską nic. Nie zrymaj się przeciw niej z nienawiścią, bo nie jesteś jej zbuntowanym niewolnikiem, tylko pierwotnym synem, który musi dojść z matką do zgody“.

Stanisław Thugutt — „Listy do młodego przyjaciela“.

godny ten kapłan w organie swoim „Wieniec i Pszczołka“, w numerze z dnia 13 stycznia 1907 roku rzucił się na nauczycielstwo ludowe, używając kłamstw i pogroźek. Pisał on między innymi tak:

„Niestety, nauczyciele ludowi poszli na lep socjalistyczny. A naśladując socjalistów grożą całemu sejmowi, że jeżeli sejm nie uczyni ich żądaniem zadość, to oni uczynią strajk“.

A dalej:

„Sejm uchwalił bowiem i uchwali podwyższenie płac nauczycieli, ale tylko nauczycielom, którzy nie będą socjalistami. Socjalistów nauczycieli tak sejm, jak lud polski chrześcijański usunie ze szkół...“

Obawiając się zaś wpływu nauczycielstwa ludowego na wynik wyborów grozi:

„Jeżeli by nauczyciele ludowi zechcieli pomagać socjalistom i ludowcom przy wyborach, to my tym bardziej potrafimy przeciw podwyższeniu płac „t takich“ nauczycieli zdradzić sprawę narodowej i chrześcijańskiej wzbudzić taką agitację od krańca do krańca Galicji i podnieść krzyk daleko potężniejszy: „Precz z nowymi ciężarami i podatkami! Precz z podwyższeniem płac dla nauczycieli ludowych, którzy są parobkami socjalistów“. Ostrożnie więc z ogniem panowie Nowaki i panowie z „Ogniska“. Jeżeli weźmiacie nie kaganiec oświaty, lecz pochodnię pożogi w swe ręce — pamiętajcie, że wasza sześciotysięczna armia czerwona rozbija w pył miliony chrześcijańskiego ludu“.

Nie zadawałając się artykułami w prasie, światły ten obywatel występuje na zgromadzeniach ludowych. Na jed-

nym z takich zgromadzeń w pow. kolbuszowskim publicznie lży nauczycielstwo ludowe za jego wystąpienia o prawo bytu, wyrzucając, że gdyby nie pomoc społeczeństwa, które łoży na utrzymanie zakładów kształcenia nauczycieli, to ci ostatni byłiby „stróżami“, lub „krawcami“. Nie sposób tu przytoczyć w całości stek obelg i pogroźek, ponieważ ramy artykułu nie pozwalają. Wystarczy chyba, gdy streszczając krótko ten popis oratorski podkreślimy, że oświadcza się przeciwko podwyższeniu płac nauczycielstwu ludowemu, przeciwko któremu występują (wg mówcy) wszyscy „za wyjątkiem kilku Rusinów i jednego tylko Stapińskiego“. Ażeby mieć czarno na białym, w celu przedstawienia sejmowi, zbiera po wiecu podpisy przeciwko podwyższeniu płac nauczycielskich do rzędu trzech najniższych rang.

Oczywiście, Lokaje i kolturny przy wszystkich rezy mach i we wszystkie czasy są zawsze lokajami, choćby wiadomo w jakie piórka i przymiotniki się stroili. Nie pozostała więc w tyle i prasa konserwatywna wszystkich odcieni i prasa endecka.

„Lwowski Przegląd“ w nr 28 z dnia 2 lutego 1907 roku, w artykule „Głos przestrogi“ radzi posłom, nie dbając o popularność, postępować „z jak największą ostrożnością przy ewentualnym podwyższeniu płac nauczycielskich“, a inny życzliwy dziennik „Głos Narodu“ rozdziera szaty, że na wiecach nauczycielskich „przemówienia radykalistów przyjmowane są huczynnymi oklaskami, gdy przemówienia przedstawicieli innych stronnictw przyjmuje się milczeniem, lub nawet obdarza się epitetami i zarzutami“.

A że przedstawicieli tych innych stronnictw nauczycielstwo nie przyjmowało entuzjastycznie, to jest zrozumiałe, jeśli się zważy, że z tych szeregów padły i takie słowa: „Kraj wytrzyma pół roku bez szkół, ale wy nie“.

Paradoksy budżetowe

Wiadomo, że oświata wywalczyła sobie w demokracji jedno zasadnicze prawo: rozwijania się przede wszystkim dzięki środkom ze skarbu publicznego. Obecnie ciężkie dla kraju czasy nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich potrzeb oświaty kosztem skarbu państwowego. Nauczyciel musi sięgać do kieszeni i apelować do ofiarności obywateli bezpośrednio. Przykład jednak, na którym chcemy ilustrować ten system utrzymywania szkoły przy życiu, jest zbyt wymowny i swoisty, byśmy go nie prześwietili w paru zdaniach. Oto np. w pewnym powiecie, niezniszczonym — w woj. warszawskim — nauczyciele podobnie jak w innych zapewne powiatach uprawiają szabrownictwo ideowo-finansowe na rzecz szkoły celem zaopatrzenia jej w ławki, szyby, pomoce naukowe, dzienniki lekcyjne itp. Powiat ten ma 92 szkoły, a suma w ciągu roku zdobyta przez nauczycieli na te cele wynosi ok. 1 miliona zł.

Dokładne zestawienie dochodów dwudziestu szkół wykazuje sumę 244.722 zł. A nie chodzi tu o szkoły specjalnie wybrane i odznaczające się darem wydobywania pieniędzy od obywateli, lecz wzięte dla przykładu — pierwsze z brzegu. Zdajemy sobie sprawę z tego, ile trzeba było urządzić zbiórek, przedstawić, zabawa itp., by zdobyć tę sumę.

Czy nauczyciel zrobił tu swoje, czy nie — pozostawiamy do osądu krytycznemu czytelnikowi.

Ile gotówki dały na rzecz tych 98 szkół samorządy gminne, obowiązane do pokrywania wszystkich potrzeb rzeczowych szkoły? Zaledwie magistraty dwóch miast i zarządy dwóch gmin (na 13) spełniły ten obowiązek w stopniu dostatecznym. Większość zarządów gminnych, widząc, że szkoła żyje bez ich pomocy — oczekuje raczej pomocy ze strony szkoły. Nie można bowiem inaczej określić wypadków, w których miserne budżety szkolne są przeznaczane na sprawy ze szkołą nic nie mające wspólnego.

Przy życzliwości redakcji „Głosu” innym razem poświęcimy nieco uwagi pobieżnej analizie budżetu jednej z gmin dla zachęcającego przykładu. Notatkę tę traktuję jako wezwanie do szukania nowych dróg finansowych szkoły. Samorządy znajdują wyręczyteli w nauczycielach, co jak wiadomo, będzie dla nich znakomitą ulgą. Co się jednak stanie ostatecznie ze szkołą i nauczycielem, skoro wszystkie siły poświęcać będą egzekutorskiemu rzemiosłu?

Pomijając wstydlivym milczeniem liczne szczegóły związane bezpośrednio z tematem stwierdzam, że wypełniłyby one sporą kronikę perypetii nauczycielskich. Wróćmy do nich w sumarycznym naświetleniu drugiej strony medalu, reprezentowanej przez gospodarkę zarządu gminnego, odsyłającego szkołę do żebrani publicznej.

Franciszek Midura.

PRZEGLĄD PRASY

W nr 13 „Kuznicy” godny jest zanotowania piękny, a przede wszystkim głęboko wnikliwy artykuł J. A. Szczepańskiego o zamordowanym Józefie Oppenheimie. Każdy dla kogo pojęcie „demokracja” nie jest wyświechtanym frazesem musi powtórzyć za autorem: „Po dawnemu stosunek do Żydów jest

w Polsce sprawdzianem i miernikiem demokracji. Oportunizm i pewnego rodzaju bezczynność w sprawie żydowskiej, rozprzeźnione bardziej niż zwykliśmy sądzić, nie są ani usprawiedliwione moralnie i ideowo - politycznie, ani wbrew pozorom trafne pod względem praktycznym”. — Ale nie tylko

wytrzymacie o głodzie” (wiec w Rzeszowie), a hr. Stadnicki na wiecu w Mościskach scharakteryzował wiece nauczycielskie, jako „zorganizowane orgie”.

Nauczycielstwo ataki te zawsze z godnością i spokojem odpierało. Na wiecu w Bochni jeden z uczestników wystąpił zdecydowanie przeciwko tym pismom i tym ludziom, którzy każdy ruch nauczycieli, mający na celu poprawę bytu, określają jako „ruchawkę nauczycielską”. Wystąpienie takich na zgromadzeniach i w przychylnej nauczycielstwu prasie było oczywiście więcej i robiły one swoje wrażenie.

Na tle tych ataków państwa, elity błękitnej krwi i ich sojuszników, jakże inaczej brzmiały głosy ludzi z innych, przychylnych nauczycielstwu ośrodków myśli politycznej. Ośrodkami tymi, to przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna i Polskie Stronnictwo Ludowe. Przedstawiciele tych stronnictw (dr Kiernik, Stapiński, Daszyński), przy każdej okazji popierali dążenia nauczycielstwa, dając temu wyraz swoimi wystąpieniami na zgromadzeniach publicznych, w prasie, czy sejmie.

„Przyjacieli Ludu” z dnia 20 stycznia 1907 r. zamieścił artykuł pt.: „Niech żyją nauczyciele i nauczycielki ludowe”, w którym stwierdza, że „ze wszystkich urzędników najpotrzebniejszymi i najpożyteczniejszymi są nauczyciele ludowi. W podobnym duchu wypowiada się „Nowa Reforma” i inne pisma reprezentujące przychylne nastawienie ideowe do nauczycielstwa ludowego.

*

Słów kilka o samym wiecu krajowym, który się odbył w ujeżdżalni lwowskiego „Sokoła”. Podkreślić tu wypada, że c. k. władze administracji szkolnej zrobiły wszystko, co można było, ażeby przeszkodzić, względnie utrudnić

nauczycielstwu w wyjeździe na ten sejm nauczycielski, odmawiając urlopów i grożąc konsekwencjami. Mimo tych i innych przeszkód wiec ten zgromadził 7 tysięcy uczestników, którzy zdecydowanie manifestowali swoją wolę i siłę, żądając poprawy bytu materialnego.

Nie obeszło się oczywiście bez rozbijaczy. W tym samym dniu zwołany był inny wiec nauczycielski we Lwowie przez Towarzystwo Pedagogiczne. Wiec ten gromadząc liczną grupę ludzi, miał wyraźnie partyjne cele na widoku, nie zaś poprawę bytu nauczycielstwa. Ażeby się o tym przekonać wystarczy przejrzyć sprawozdanie w ówczesnej prasie. Dlatego też prasa demokratyczna nazywała ten wiec tak, jakim on był w istocie — szopą narodowo-demokratyczną.

Rezultaty tej zorganizowanej akcji nie były wielkie. Sejm Krajowy, zastanawiając się „brakiem funduszy na pokrycie tak wygórowanych żądań nauczycieli” nie przychylił się do postulatów nauczycieli w sprawie przesunięcia nauczycieli do trzech najniższych kategorii płac. Zmuszony był jednak poczynić pewne ustępstwa, które były bezwzględnie wynikiem solidarności i siły nauczycielstwa ludowego.

*

Gdy na te zmagania nauczycielstwa ludowego patrzemy dzisiaj z perspektywy lat czterdziestu, to widzimy jedno: dźdźysta była dola pierwocin ruchu nauczycielskiego w Polsce, ale mimo to nauczycielstwo ludowe walczyło wytrwale i zdecydowanie o pozycję szkoły polskiej i polskiego nauczyciela. Zarówno w Galicji, jak i w Królestwie Polskim (gdzie walka ta miała inny charakter i przebieg) nauczycielstwu zawsze przyświecał cel szkoły, a tym samym dobro narodu polskiego. Wincenty Lubniewski

winniśmy powtarzać za autorem, lecz — „główny nacisk położony na akcję czynnego przeciwstawienia się zarazie antysemityzmu w organizmie polskim”.

Karol Popiel, prezes Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w rozmowie z przedstawicielami P. A. P. wyraził się między innymi: „Powodzenie P. O. K. — jak słusznie podkreślił minister Skarbu — (cytuje) za „Życiem Warszawy”. Nr 93 — będzie wyrazem woli życia i ma ogromne znaczenie na przyszłość. Proszę mi wierzyć, że to jest jedyny argument, który przemawia do Zagranicy. Tam nie ma już w obiegu wzniosłych hasel, jeśli nie są poparte konkretnym dowodem możliwości ich zrealizowania. Na pomoc może liczyć nie ten, kto ma do niej moralne prawo, ale ten kto daje gwarancję, że potrafi tę pomoc celowo wykorzystać”. Sądźmy, że słuszną jest troska prezesa Naczelnego Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju o to, byśmy pokazali światu, że sami potrafimy wiele zdziałać.

W „Nowej Szkole, nr 1—2, Minister Leśnictwa zwraca się z odezwą do nauczycielstwa, by obok innych czynników wystąpiło w obronie ginących lasów. Nakreślając akcję przeciwdziałającą, Minister doceniając w pełni przeciążenie pracą nauczycielstwa — podkreśla że nauczyciel „jest jednym z najbardziej współuczestniczących czynników życia wiejskiego” i dlatego wzywa nauczycielstwo do powszechnej akcji obrony lasu. Minister jest głęboko przekonany, że nauczyciel przy swym stałym obcowaniu z ludnością wsi i miasteczek, może najłatwiej wpłynąć na umoralnienie chłopów i uświadomienie go o znaczeniu gospodarki leśnej, a tym samym przyczynić się do zahamowania niszczenia lasu”.

„Dziennik Bałtycki”, nr 92, w art. „Na tropach Śmętka” podaje wstrząsające opisy aktów gwałtu i przemocy przez szumowiny społeczne nad zweryfikowaną ludnością polską Warmii, Mazurów, Kaszubów. I to wszystko — jak podaje pismo — wbrew intencjom rządu, wbrew dekretem i przepisom władz centralnych. Biją i rabują tych ludzi, gwałcą, niszczą zaświadczenia weryfikacyjne i odstawiają do obozu wysiedleńców, wyrzucają z mieszkań, z zagrod, na których ta ludność nekana przez 6 wieków trwała w uporze, w szaleństwie wiary w Polskę. Łobuzy, sycą swą zemstę. Ludność wsi mazurskich czy warmijskich — cytujemy „Dziennik Bałtycki” — puchnie z głodu; zanotowano w jednej gminie 18 wypadków śmierci głodowej, szerzą się dziesiątki chorób. Kontynuuje się najperfidniejszą i najniekwestionowaną działalność hitlerowska rozbicia Niemców z polskich autochtonów tych ziem. Taki sam mniej więcej obraz kreśli „Polska Zachodnia” w artykule „Ziemia tonąca we łzach i krwi”.

W „Nowej Epoce”, nr 9—10, autor „A jak ktoś umrze” wypowiada bardzo interesujące uwagi na temat głodu książki w Polsce. Nie kwestionując planów i projektów na przyszłość raczej dalszą, wskazuje na źródła takie od zaraz, natychmiast, które choć w drobnej części mogą ten głód zaspokoić. Oddać bibliotekom — po uprzednim odebraniu — książki, które pochodzą z szabru i które co dzień widzimy na wózkach na ulicach Warszawy. Żaden sprzedawca nie ma prawnego tytułu ich własności. Dalej: w miastach prowincjonalnych pozostały biblioteki po Volksdeutschach, po bogatych fabrykantach, po rozparcelowanych dworach. Wszystko to odebrać i oddać do bibliotek.

W tym samym numerze w rubryce „Z dnia na dzień” czytamy o pomniejszych władcach b. władców Niemiec, którzy zasiadają na ławie oskarżonych w Norymberdze. Ze wszystkich stron objają nam się o uszy, że to głupcy, śmieszni pajace, kaboty-

ni i wariaci. Należy przerwać tę zabawę. To nie jest prawda, mówi autor. Puśćcie tych ludzi na wolność, dajcie im karny naród niemiecki, a zobaczymy do czego są zdolni. Nie traktujmy ich zbyt lekko. Rola tych bandytów, działających z premedytacją, układających straszliwe plany i na zimno realizujących te plany z okrutną konsekwencją nie odpowiada ich dziełom. Najbardziej idiotycznym gestem, które skłonni jesteśmy brać na serio. Bierzmy serio minioną rzeczywistość: drugą wojnę światową.

„Tygodnik Powszechny” — w art. „Przywara narodowa nr 1” porusza problem, który bezwzględnie stać się winien naczelną troską nauczycieli, wychowawców, różnych Towarzystw Opieki nad Dzieckiem, a przede wszystkim *Administracji*. Ostro i wnikliwie zapuszcza autor sondę w ranę nabrzmiałą bólem i odkrywa sprawy tak lekkomyślnie, tak amoralnie traktowane przez społeczeństwo. W Polsce przedwrzesniowej krzywiono się na starającego się o pracę, gdy wymienił, że posiada dzieci, bo będą obciążały instytucje. Na moście w Załeszczykach zamiast różnych dygnitarzy, winny się były znaleźć dzieci z sierocińców, dzieci robotników i most ten miałby inny w historii niż dzisiaj dźwięk. W walce podziemnej przedwcześnie dojrzewały dzieci i trzeba to będzie opanować w przyszłości dziecięcnością dośmiertną. W przeddzień wybuchu powstania warszawskiego wyprowadzono cenniejsze oddziały wojskowe, bo nie chciało się narażać na ryzyko pozostania, a nie pomyślono o wyprowadzeniu dzieci. Kartki mleczne (na papierze) dostają tylko dzieci do lat 7, a starsze dzieci już nie potrzebują, nie podlegają okresowi rozwojowemu. Pracujący pierwszej kategorii ma prawo do połowy kilograma cukru, dziecko tylko do ćwiartki, jak gdyby ono nie potrzebowało więcej nawet cukru niż dorośli. Młodzież i dzieci szkolne nie dostały paczek świątecznych U. N. R. A., ale dostali je urzędnicy władz centralnych, którzy i tak dostają stałe deputaty. A zakończenie. Wasaty wujaszek pije puszkę sódki mleka z Ameryki z wizerunkiem uśmiechniętego dziecka na etykiecie a dziecko żywe obliżuje się tylko na ten widok.

Młodzież wiciowa pragnie w Warszawie „wieś” wybudować — czytamy w jej organie. Wybudowanie całego osiedla chłopskiego w stolicy „dla wiejskich prac i ludzi związanych z ruchem młodzieży wiejskiej”. Myśl została rzucona, poparły ją: T. U. L., Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Burs i Stypendiów. Byłby to istotnie pierwszy konkretny wkład młodzieży wiejskiej w odbudowę stolicy i wierzyć należy, że znalazłby mocny oddźwięk w całym społeczeństwie, a szczególnie całego związkowego nauczycielstwa. W tym samym artykule czytamy bardzo bardzo rozumne uwagi o pracy na Ziemiach Odzyskanych, o akcji osadniczej, o mobilizacji środków wysiłkiem społecznym i rozsądnym umiarem w pracy. Zagadnieniem tym poświecają „Wici” dużo miejsca w artykułach: „Odbudowa Warszawy”, „Dwa zadania — dwa wysiłki”, „Trzymamy straż nad Odrą”, „Ludzie bezdomni” i „Jesteśmy odpowiedzialni...”. Numer ten winien się znaleźć nie tylko w rękach wiciarzy, ale wyjątkowo dotrzeć do wszystkich, którzy chcą „z żywymi naprzód iść”.

W „Polsce Zachodniej” czytamy o braku nauczycieli na Pomorzu Zachodnim; skutkiem czego pozostaje 8.000 dzieci poza szkołą. W Ziemi Lubuskiej wre intensywna praca na polu szkolnictwa. Nauczycielstwo „wykazuje niezwykły zapal do pracy”. „Pomimo niepomniejszych trudności nauczycielstwo nie tylko, że stało na wysokości zadania, ale w licznych wypadkach poświęca się jeszcze pracy społecznej”.

S. B.

RECENZJE

KSIĄŻKA — ŻOŁNIERZ.

M. Kotarbiński, St. Dobraniecki (St. W. Kot) „Elementarz dla szkół miejskich i w. ejskich”. Podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego w r. szk 1945/46 przez Ministerstwo Oświaty pismem nr VI — 211/45 N. z dnia 1.X.1946 r. Ilustrował K. Sopoćko. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa. R. 1945, str. 128. Cena zł 24.

Elementarz Kotarbińskiego i Dobranieckiego jest wyjątkową książką: jest to tajne wydawnictwo warszawskiej „Naszej Księgarni” (autor: St. W. Kot). Ukazało się w czasie okupacji niemieckiej, markowane było firmą: Instytut Wydawniczy „Oświata”, Wilno, 1939 r. („Drukarnia Powszechna” — Wilno, str. 112).

Elementarz Kota jest więc czymś znanym, bliskim i mi-

łym. Wypełniał swą rolę w latach wojennych pospołu z ludźmi jak żołnierz. Na najważniejszym odcinku walki, oświatowym, w roku srogiemu ucisku się zjawiał, rozszedł po Polskę przekraczając pilnie strzeżone liczne granice, którym Polska była poznaczona i podzielona. Witamy go dziś z honorami, jako weterana walki, jako wypróbowanego bojownika, który w zmienionych warunkach nowej rzeczywistości polskiej, dostosowany do niej umiejętnie, idzie w sukurs nauczycielowi.

W porównaniu z wydaniem konspiracyjnym — wydanie z r. 1945 ma gorszy papier. To zrozumiałe: skoro afisze są drukowane na dobrym papierze — elementarze i inne podręczniki muszą być z konieczności drukowane na lichym. Ale czy tak być powinno?

„PRACA SZKOLNA” (Nr 4 z lutego 1946 r.).

Śmiało uwagi Stanisława Nowaczka na marginesie programu historii pt. „Werbaliizm w nauczaniu historii”, artykuły o nastawieniu praktycznym: J. Syski „O nauce języka polskiego na ziemiach odzyskanych”, Zb. Rynducha „Postawa nauczyciela języka polskiego wobec właściwości językowych spotykanych na ziemiach zachodnich”, Wandy Makurath i Emila Zółkiewskiego „Korespondencja między-szkolna” i Dziubaka „Wprowadzenie kwadratów jednostek miary powierzchni”, nadto Z. Czarnomskiego „Głos w dyskusji” o wychowaniu estetycznym w szkole powszechnej, H. Dobrowolskiej „Spółdzielnie uczniowskie jako środek wychowawczy”, L. Bandury „O wznowienie wydawnictw pedagogicznych” i artykuł wstępny Bogdana Suchońskiego „Współczesne zadania oświatowe w Polsce”, o sposobach naprawy szkół wojennych w oświacie i o demokratyzacji oświaty, dział sprawozdań, przegląd czasopism i kronika (Zjazd Pedagogiczny Z.N.P.) — składają się na numer „Pracy Szkolnej”.

Cenne, warte czytania pismo. Dziwne tylko, czemu nie stosuje zasad pisowni z r. 1936.

„BIBLIOTEKARZ”.

„Bibliotekarz”. Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek publicznych, wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy. Rocznik XII; nr 1 z października 1945 r., str. 20; nr 2 — 3 z listopada — grudnia 1945 r., str. 20. Rocznik XIII, nr 1 — 2 ze stycznia — lutego 1946 r., str. 40. Nr 3 z marca 1946 roku, str. 35. Cena zeszytu 15 złotych Warszawa, ul. Koszykowa 26. Redaktor — Wanda Dąbrowska.

Oto jedna z bezspornych pozycji naszego czasopiśmiennictwa — wznowiona po sześciu latach przymusowego milczenia, a przeznaczona sprawie bibliotek publicznych i ich pracowników, upowszechnieniu książki, krzewieniu czytelnictwa kulturalnego.

Ponieważ wśród nauczycieli jest bardzo wielu miłośników książki, większość nas pracuje około jej upowszechniania i krzewienia czytelnictwa kulturalnego, wielu prowadzi biblioteki szkolne, które — jak dotąd — nie zawsze były zorganizowane według zasad naukowej organizacji pracy i w nielicznych tylko wypadkach współpracowały z bibliotekami publicznymi, — przeto „Bibliotekarz” mieć będzie, bo mieć powinien licznych czytelników z pośród nauczycielstwa. Dotychczasowe numery są interesujące i utrzymywane na wysokim poziomie, mimo wielkie trudności natury technicznej.

Nr 3 z 1946 r. jest numerem specjalnie wydany na Święto Oświaty. Z zasiłku Ministerstwa Oświaty wydrukowany w 30.000 egz. jest przeznaczony do bezpłatnego kolportażu.

Ze względu na dekret o bibliotekach uchwalony przez Radę Ministrów dnia 31 stycznia 1946 r., co jest znamenitnym faktem historycznym w dziejach kultury polskiej, nasze zainteresowania sprawami książki i bibliotek wzrosła, a więc „Bibliotekarz”, jako cenne pismo fachowe, i nauczycielowi da wiele rad i wskazówek.

„TWÓRCZOŚĆ”

„Twórczość”. Miesięcznik literacko-krytyczny. Kraków, ul. Basztowa 15 m. 8. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Redaktor naczelny: Kazimierz Wyka. Sekretarz odpowiedzialny: Karol Kuryluk. Kolegium redakcyjne: Leon Kruczkowski i Jan Wiktor. Nakład 10 tys. egz. Cena zeszytu 40 zł.

Pierwszy numer pojawił się w sierpniu r. 1945; do końca tego roku ukazało się pięć numerów, a w r. 1946 — trzy; ostatni z marca o objętości 216 stronic formatu ósemki.

Miesięcznik chce być „wiernym odbiciem współczesnej twórczości w prozie i poezji, odbiciem tych przemian, które znalazły już wyraz w dziełach pisarzy”. Charakter pisma — eklektyczny; z czasem „pismo-pragnie być przewodem dla sprawy realizmu humanistycznego i społecznego w prozie, przewodem dla pozostającego do wypracowania stylu poezji”.

„Twórczość” daje obszerny przegląd twórczości najwybitniejszych współczesnych prozaików polskich na tematy związane z przeżyciami lat ostatnich. J. Iwaszkiewicz, J. Andrzejewski, J. Wiktor, T. Peiper, W. Zukrowski, S. Kisielewski, K. Pruszyński, St. Dygat, K. Brandys, J. Parandowski, T. Hołuj, L. Buczkowski i in. Utwory poetyckie Staffa, Miłosza, Przybosa, Kurka, Hołuja, Bienkowskiego, Słonimskiego, Pawlikowskiej, Gajcego (Topornickiego),

Bratnego, Baczyńskiego i in. Fragmenty twórczości dramatycznej: A. Świrszczyńskiej, M. Dąbrowskiej (w kilku numerach dramat „Stanisław i Bogumił”), J. Skowrońskiej-Feldmanowej i W. Bodnickiego. Ambitnej redakcji nie wystarczyła dziedzina krytyki literackiej, wkracza więc w dziedzinę publicystyki społeczno-politycznej i gospodarczej. Essaje i szkice: R. Dyboskiego o poezji amerykańskiej w XX w., J. Kotta o Conradzie, K. Wyki o realizmie, o psychologicznych i ekonomicznych skutkach okupacyjnej gospodarki niemieckiej w b. Generalnej Guberni, G. Łukasza o Balzaku, K. Irzykowskiego o literaturze, J. G. Pawlikowskiego, S. Flukowskiego, R. Ingardena, Z. P. Kozłowskiego o gospodarce planowej, K. Grzybowski o hitleryzmie, J. E. Piłmińskiego o r. 1846, R. Werla „Dembowski i Szela”, K. W. Zawodzińskiego i in. Tłumaczenia sielanek Teokryta (A. Sandauer) i epigramatów Platona; „Kalewala” w przekładzie J. Brzechwy, kolumna poezji rosyjskiej w przekładach znakomitych naszych poetów: Żeromski przypomniany niedrukowaną dotychczas nowelą „Pocałunek”.

Nr 4 z r. 1945 w większym stopniu niż inne, ładnie skomponowane zeszyty „Twórczości”, jest niezwykłym wydarzeniem: poświęcony A. Mickiewiczowi w dziewięćdziesięciolecie rocznicy jego śmierci — jako całość jest pięknym osiągnięciem i hołdem złożonym nieśmiertelnemu poecie.

Nr 5 spisem treści zamyka rocznik pierwszy „Twórczości”. W nrze 2 z r. 1946 rozmowy T. Kościuszki ze Stanisławem Augustem i Napoleonem, i bardzo cenny — „Dziennik kultury polskiej 1945”.

Numer ostatni, marcowy, w głównej mierze poświęcony poezji i prozie współczesnej Francji.

Każdy numer uzupełniają „Sprawy i troski” oraz „Noty”, gdzie omawiane są najważniejsze zagadnienia kulturalne. W dziale „Sprawozdań” — recenzje z ukazujących się nowości.

W ogniu zdarzeń i przemian, który nas ogarnia kształcimy uczucie i umysł, hartujemy charakter; chcemy być awangardą polskiej inteligencji; poznajemy życie i przetwarzamy je... Pamiętajmy, że jest wydawnictwo („Twórczość”), które czytać trzeba, aby być w biegu spraw współczesności. Czytać, omawiane zagadnienia poddawać dyskusji; brać udział w spożywaniu i tworzeniu pełnowartościowych dóbr kulturalnych.

„PROBLEMY”

„Problemy”. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom wiedzy i życia. Rok I, nr 1 z listopada 1945 r., str. 64; nr 2 z 1946 r., str. 72. Cena egz. 30 zł. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Warszawa, ul. Wiejska 14. Redaktor: Tadeusz Unkiewicz.

W „Problemach” zabierają głos znakomici znawcy przedmiotu. Stefan Szulc, dyr. Głównego Urzędu Statystycznego, prof. U.W. i S.G.H., porównuje Polskę 1939 r. z Polską 1945 r. Znakomity sinolog, dr Witold Jabłoński, pisze o Chinach i Chińczykach, najliczniejszym narodzie w świecie; Bolesława Twarowska z U.W. o promieniach kosmicznych, Artur Ber z U. Ł. o pici, Kazimierz Romanuk z S.G.H. o statystyce jako fundamencie gospodarki planowej. Dyr. Wacław Jastrzębowski omawia niemiecką koncepcję gospodarki światowej. Dr Stanisław Ossowski, prof. U.Ł., zamieszcza artykuł „Urbanistyka i socjologia”, mgr Jerzy Pniewski z U.W. artykuł o energii atomowej i dematerializacyjnej, Karol Stromenger, czołowy polski krytyk i pisarz muzyczny, pisze o operach narodowych. Inż. Stanisław Zelen z Politechniki Warszawskiej rozprawia o przemianach moralności społecznej — stwierdza objawy demoralizacji. Tadeusz Unkiewicz w „Niebezpiecznej dysproporcji XX w.” dochodzi do wniosku, że nauki przyrodnicze i wiedza techniczna rozwijają się szybciej niż nauki humanistyczne i życie społeczne. Aleksander Donat detronizuje naukę niemiecką z jej megalomańskich pretensyj do prymatu; prof. Stefan Baley dzieli się wrażeniami ze Szwajcarii. W uzupełnieniu: zagraniczne korespondencje i notatki oraz kronika (społeczno-ekonomiczna, naukowa, prawnicza i kulturalna).

Tyle od strony treści; ale strona zewnętrzna (rozmiary, format czwórki, gatunek papieru, bogate ilustracje, wykresy, korekta) także piękna. Całość jest cenną pozycją czasopiśmienniczą.

„Problemy” swoim podtytułem i doбором materiału żywo przypominają tak dobrze znane szerokim rzeszom nauczycielskim popularyzacyjne czasopismo przedwojenne p.t. „Wiedza i Życie”. Szkoda, że ukazują się nieregularnie i z opóźnieniami.

PŁOMYKOWA RODZINA

Nr 9 „*Plomyka*” z dnia 1 kwietnia zawiera opowiadania i wiersze o życiu świetlicy dziś i w czasie wojny, o partyzantce i w związku z tym — materiały krajoznawcze, dotyczące świętokrzyskiego regionu.

Nr 10 „*Plomyka*” z dnia 15 kwietnia poświęcony Lubelszczyźnie.

Nr 7 „*Iskierka*” z dnia 1 marca i „*Plomyczek*”, numery 8 z dnia 15 marca i 9 z dnia 1 kwietnia, wyróżniające się spośród wszystkich innych czasopism współcześnie z nimi wychodzących piękną i miłą szatą zewnętrzną — przyniosły dzieciom, szczególnie tym w miastach, żyjącym w ramach asfaltowych ulic, betonowych chodników i murów, radosną wieść o wiosnie. W numerze 9 nowość, zgodnie z programem prehistorii: opowiadanie B. Tuhana pt. „Wizyta w pieczarze czyli jak żyli ludzie jaskiniowi”. Jest to jedna z pierwszych prób, choć przybliżenia tego, co każe program. Nie tylko dzieci, ale nauczyciele osądzą, czy próba jest udana. Nad czytelnikiem opowiadania Tuhana ciąży reminiscencja z „Takich sobie bajeczek” Kiplinga. Tuhana, jako autor, także nie wyzwolił się spod wpływu Kiplinga. Trzeba by przedyskutować, czy intuicja tylko szczęśliwe pomysły podpowiedziała autorowi (sądy o małomówności i niegościńności naszych prasczurników itp.).

W numerze 3 „*Piomienia*” z dnia 1 marca dwaj inżynierowie, Felician Piątkowski słowem, M. Nowicki planami i pięknymi szkicami, opowiadają o Warszawie jako nowoczesnej stolicy w przyszłości. Witold Doroszewski przypomina o stosownym używaniu wyrazów. Kazimierz Konarski pisze o warszawskiej Syrenie, a Stanisław Zajackowski o ziemiach zachodnich. Wśród wierszy m. in. L. Staff i Hanny Januszkowskiej „O Piotrze Duninie”. Z. Mikiewicz daje młodzieży mądre rady, co ma czytać, aby poznać fundamenty idei demokratycznej w Polsce.

Nr 1 „*Iskierka*”: 8 z dnia 15 marca, 9 z dnia 1 kwietnia i 10 z dnia 16 kwietnia będą przyjęte z radością przez małych czytelników: zawierają różnorodny i bogaty materiał — dostosowany do psychiki dziecka i pomysłowo ilustrowany.

Nr 10 „*Plomyczka*” z dnia 15 kwietnia poświęcony Wielkonoce.

ZNAK CZASU

Stara znana czytanka — w niezwykłych wydania okolicznościach — *Mariana Falskiego* „*Pierwsza czytanka dla dzieci*” z obrazkami *Kamila Mickiewicza* (str. 158). Dar Rady Polonii Amerykańskiej (Gift of the Polish American Council, U.S.A.) dla dzieci polskich — nakład: Roy, Publishers, New York.

Niezmienione od lat teksty (nawet pisownia sprzed roku 1936), a najważniejsze — wspaniałe, pełne humoru, poezji i wdzięku ilustracje *Kamila Mickiewicza*, którego prace reprodukowane ongi w podręcznikach Falskiego ustaliły nieprześcigniony do dziś poziom i styl ilustracji dla potrzeb szkoły i dziecka.

Wydana na dobrym papierze książkę, którą zrodziła potrzeba niezwyklej chwili, a która jest przejawem synowskich

uczuć amerykańskiej Polonii, wyróżniała spośród innych amerykańskie napisy na tytułowej stronie i gwiazdzisty sztandar Stanów Zjednoczonych obok polskiego na okładce.

LITERATURA KOŚCIUSZKOWSKA

„Niech powszechną tylko będzie edukacja, a niczego lękać się nie trzeba...”

Tadeusz Kościuszko

Biblioteka „Wici”:

Nr 8 *Zofia Turska* — „*Kościuszkę we Francji*”. Działalność społeczno-oświatowa w latach 1798—1815” R. 1946, str. 56.

Nr 7 *Weronika Wilbik* — „*Żywią i bronią*”. Dramat w ośmiu odsłonach. R. 1946, str. 59.

Nr 10 *Włodzimierz Słobodnik* — „*Jan Kiliński*”. Poemat dramatyczny wierszem pisany w kwietniu 1944 roku w Uzbekistanie, w Ferganie. R. 1946, str. 33.

Nakładem Związku Młodzieży Wiejskiej R. P.

Tadeusz Kościuszko — „*Uniwersał polaniecki* (z historii sprawy chłopskiej)”. W dwusetną rocznicę urodzin wielkiego patrioty i demokracji. Łódź, 1945 r. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Chłopska”, str. 19.

Stanisław Howski — „*Przysięga Kościuszkii*”. Widowisko historyczne. Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej. Warszawa, ul. Reja 9. R. 1946, str. 16.

Najpierw sноп światła: bardzo dobrze napisana jest broszura *Turskiej*, do której przedmowę napisała *Helena Radlińska*. Umiąta autorka tak spojrzeć na *Kościuszkę*, że ukazała go w pewnej mierze od tej strony, od której mało na niego patrzymy: *Kościuszkę* jako działacza społeczno-oświatowego, *Kościuszkę* jako entuzjastę powszechnej oświaty, *Kościuszkę* a *Pestalozzi* itp. *Kościuszkę* *Zofii Turskiej* jest postacią żywą i prawdziwą, nie naciąganą do żadnej tendencji.

Przeczytajmy tę cenną broszurę, czytamy „*Uniwersał polaniecki*”, listy i odezwy. Oderwijmy myśl od trosk codzienności, w skupieniu przemysłyśmy tę wielką, postać, życie i czyny szlachetnego człowieka i mądrego obywatela, patrioty i demokracji, wodza narodu i wychowawcy.

Broszury *Weroniki Wilbik*, *Howskiego* i *Słobodnika* to utwory sceniczne. Z góry trzeba powiedzieć: są to rzeczy poważne, a wystawienie ich na scenie ze względu na ubiory — trudne. Ale to już teatralny repertuar, którego dotkliwie brak, skoro wiele takich popularnych utworów dla sceny amatorskiej, jak np. „*Żyd w becze*” i „*Aby handel szedł*” zdezaktualizowało się.

Weronika Wilbik i *Słobodnik* patrzą na swych bohaterów oczyma poetów, subiektywnie. Nie mamy do nich pretensji za aktualizację i tendencję. Ale *Howski* „*Przysięga Kościuszkii*” oparł na tekstach mów, odezwo i rozkazów *Kościuszkii* oraz Rady Najwyższej Narodowej, przeto jego widowisko posiada wybitnie duży charakter wychowawczy. Warto spróbować.

Tadeusz Kuligowski

K R O N I K A

OBRADY POLSKIEGO ŚWIATA PRACY

W dniach 26, 27 i 28 marca br. w sali Hotelu Seimowego w Warszawie, odbyły się obrady plenarne Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W obradach tych wzięło udział stu kilkudziesięciu działaczy ruchu zawodowego z całego kraju. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowali kol. kol. wiceprezes *Orłowski*, przew. wydz. organ. *Kopeć* i przew. wydz. obr. prawnej *Ferenc*. W prezydium K.C.Z.Z. zasiadał stały jego członek z ramienia Z.N.P., kol. St. Kwiatkowski.

Przed rozpoczęciem obrad wysłano przyjętą z aplauzem depeszę do generalissimusa *Stalina* z wyrazami podziękowania i głębokiej wdzięczności za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała delegacja K.C.Z.Z. w czasie miesięcznego pobytu w Z.S.R.R. Jak wiadomo, w delegacji tej z ramienia Z.N.P. uczestniczyli kol. *Orłowski* i kol. *Ferenc*.

Przedmiotem pierwszego dnia obrad był referat przewodniczącego K.C.Z.Z. ob. *Witaszewskiego* pt. „Zagadnienia płac i cen oraz sprawa aprowizacji”. W referacie tym m. in. stwierdzono, że Rząd w wydanych dekreтах zrealizował niemal wszystkie uchwały Kongresu Związków Zawodowych,

lecz często z winy terenowych organizacji związków zawodowych, które niedostatecznie czuwają nad realizacją tych dekretoów, nie zawsze i nie wszędzie są one wykonywane. Pogorszenie warunków życiowych pracowników umysłowych i fizycznych jest wynikiem rosnącej drożyzny jako rezultatu szeptanej propagandy wrogów demokracji i elementów, reakcyjno-spekulacyjnych. Referent poddał również krytyce działalność „Funduszu Apropowizacyjnego”, ubezpieczeń społecznych i stołówek oraz zwrócił uwagę na inflację różnych urzędów. Reasumując swój obszerny referat ob. przew. *Witaszewski* stwierdził, że kolosalne dysproporcje w zarobkach muszą być zlikwidowane przez podwyższenie płac do takiego poziomu, który by zapewnił robotnikowi i pracownikowi umysłowemu minimum egzystencji. Zwyżkę tę powinno się osiągnąć m. in. przez redukcję przerostu aparatu biurokratycznego.

Po ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, która m. in. stwierdza: „Tempo poprawy bytu klas pracujących zostało zahamowane, a w niektórych gałęziach przemysłu położenie materialne robotników, a także pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa uległo dalszemu pogorszeniu. W tych warunkach niedostatecznie szybko realizowanie uchwał Wydziału Wykonawczego K.C.Z.Z.

o dn. 20 — 22 stycznia br. przez niektóre Centralne Zarządy poszczególnych gałęzi przemysłu nie przyniosło oczekiwanych rezultatów...

Dlatego Plenum K.C.Z.Z. ponawia żądania m. in.: wyrównania panujących rozpiętości plac w przemyśle, przejścia z punktów towarowych na pieniężne, przywrócenia premiom charakteru dzwigni wydajności pracy, podniesienia plac pracowników państwowych, samorządowych oraz nauczycielstwa do przeciętnej poziomu plac w przemyśle, pełnej realizacji kart aprowizacyjnych, utrzymania cen na artykuły przedziałowe na obecnym poziomie, usprawnienia aparatu rozdzielczego, utrzymania dodatku zachodniego, podwyższenia rent starczych i inwalidzkich, zaostreżenia walki ze spekulacją itd.

W dalszym ciągu obrad referat polityczny pt. „Związki Zawodowe a wybory” wygłosił sekretarz K.C.Z.Z. ob. Sokorski. W referacie tym zwrócono uwagę na konieczność utrzymania jedności narodowej, szczególnie zaś na podstawowy element tej jedności, jakim są zjednoczone związki zawodowe i ich postawa społeczno-polityczna i ideowa. W rezolucji, uchwalonej w związku z tym referatem, plenum K.C.Z.Z. stwierdziło jednomyślnie, że jedność narodu i jednolitość Polskiego Świata Pracy i ruchu zawodowego była i jest gwarantem siły, rozwoju i przyszłości Państwa oraz gwarantem dobrobytu szerokich mas pracujących wsi i miast, że ludowa demokracja dała chłopu ziemię, unormowała pędzysł, rozbudowała ustawodawstwo socjalne, powołała do życia rady zakładowe, wiążące najściślej interesy Polskiego Świata Pracy z interesem Narodu i Państwa oraz, że zjednoczony ruch zawodowy w Polsce wszelkimi siłami popierać będzie politykę Rządu Jedności i będzie stał na straży obrony wolności, pokoju i demokracji.

Następnie sekretarz gen. K.C.Z.Z. ob. Rusinek zreferował zagadnienie udziału związków zawodowych w odbudowie Warszawy. W uchwalonej rezolucji K.C.Z.Z. wzywa i zobowiązuje wszystkie związki zawodowe do wzięcia udziału w mobilizacji funduszy na rzecz odbudowy stolicy, do organizowania zbiorów pieniężnych, opodatkowania się i zadeklarowania określonej ilości dni pracy w odbudowie oraz do przeprowadzenia akcji propagandowej pod hasłem: „Odbudujemy Warszawę”, jak również poleca delegowanie przedstawicieli związków do terenowych Komitetów Odbudowy Stolicy.

Sprawy organizacyjne referowali sekr. K.C.Z.Z. ob. Motyka, kier. wydz. org. ob. Marek, dyr. Funduszu Wczasów ob. Odrobina i red. Obarski. Ze sprawozdań wynika, że do K.C.Z.Z. przystąpiło szereg nowych związków. Liczba zorganizowanych członków ruchu zawodowego wynosiła w dniu 1 stycznia br. 1.363.000 osób. Dwutygodnik „Trybuna Związkowca” został zamieniony na tygodnik „Związkowiec”, a w niedługim czasie K.C.Z.Z. planuje wydanie dziennika dla zorganizowanego polskiego świata pracy.

Po uchwaleniu apelu do Prezydenta Stanów Zjednoczonych A.P. Trumana w sprawie zwiększenia dostaw UNRRA dla zniszczonego wojną i okupacją kraju, sekr. gen. Rusinek, jako przewodniczący delegacji K.C.Z.Z. do Z.S.R.R. wygłosił interesujące i piękne pod względem treści i formy sprawozdanie z miesięcznego pobytu delegacji w Rosji Radzieckiej.

Trzydniowe obrady przedstawicieli świata pracy cechowała jedność, solidarność i zdecydowana wola zwycięstwa po stopu demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Mik.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI

„Nauczycielstwo polskie, mimo trudnych warunków pracy zawodowej i bytowania, waleńie podjęło się obowiązków honorowych komisarzy sposobych, spełniając je z wysokim poczuciem obowiązku obywatelskiego wobec sprawy o tak wielkim znaczeniu państwowym, jakim jest pierwszy po wojnie powszechny spis ludności.

Główny Urząd Statystyczny składa Zarządowi Głównemu najgorętsze wyrazy podziękowania za spełnienie postulatów zawartych w piśmie Urzędu z dnia 25 stycznia br. i prosi o wyrażenie wobec ogółu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego słów serdecznego uznania za ich współudział w przeprowadzeniu powszechnego spisu ludności z dn. 14 lutego br.” (Fragment pisma Głównego Urzędu Statystycznego do Zarządu Głównego Z.N.P. z dnia 29 marca 1946 r. nr. 31/P/31/46).

DRUGA SESJA RADY NAUKOWEJ

W Ministerstwie Oświaty odbyło się posiedzenie Rady Naukowej, zwołane celem ustalenia wytycznych dla organizacji badań naukowych. Zebranych powitał minister Wycech, Stanisław Arnold, dyr. departamentu Nauki i Szkół Wyż-

szych, przedstawił osiągnięcia i potrzeby szkół akademickich wskazując na konieczność powiększenia liczby profesorów i asystentów oraz wzmoczenia wysiłków około skompletowania inwentarza naukowego i laboratoryjnego w pracowniach.

Rektor Piętkowski zobrazował potrzeby w zakresie organizacji badań naukowych. Naczelnik Wydziału Nauki, dr. Eugeniusz Gablewicz, omówił prace i osiągnięcia swego wydziału: publikacje naukowe, reaktywowanie towarzystw naukowych z Polską Akademią Umiejętności i Towarzystwem Naukowym w Warszawie na czele.

Omówiono potrzeby budowania wyższych uczelni, sytuację materialną pracowników nauki i młodzieży akademickiej oraz wnioski delegata Ministerstwa Odbudowy o wykształcenie nowego typu inżyniera — architekta samodzielnie i krytycznie myślącego i dostosowanego do olbrzymich zadań obecnej polskiej rzeczywistości.

Rada Naukowa postanowiła:

1. Uznać za najpilniejszy cel: obowiązek podniesienia wagi badań naukowych do rzędu naczelných potrzeb odczuwanego się państwa, co da się urzeczywistnić jedynie przez zapewnienie bytu własnego nauce. Celem tym najlepiej sprostać może osobny podsekretariat stanu dla spraw nauki przy Ministerstwie Oświaty, który by decydował przy udziale Rady Naukowej, złożonej z fachowców.

2. Zwrócić się do Ministerstwa Odbudowy o zwiększenie kredytów na odbudowę i budowę wyższych uczelni.

3. Powołać specjalny zespół do przygotowania wniosków zmierzających do gruntownej poprawy sytuacji materialnej pracowników nauki.

4. Zwrócić się o ustanowienie większych ilości wyższych stypendiów, o odbudowę i udostępnienie domów i burs akademickich, opieki lekarską i lepsze żywienie młodzieży.

ODCZYT MINISTRA WYCECHA

W CENTRALNYM KLUBIE NAUCZYCIELSKIM

Dnia 2 kwietnia kol. Czesław Wycech, Minister Oświaty, który pierwszą dekadę miesiąca marca spędził w Niemczech, w lokalu Centralnego Klubu Nauczycielskiego wygłosił odczyt na temat „Jak żyje i pracuje Polonia w Niemczech”. Głównym celem wyjazdu kol. Wycecha był zjazd nauczycielski w Hannoverze odbyty w dniach 4 i 5 marca 1946 r.

Polonia w Niemczech składa się z Polaków, którzy mieszkali tam przed wojną i z Polaków, którzy w czasie wojny zostali przymusowo do Niemiec wywiezieni w liczbie 2½—3 milionów, z czego w Niemczech przebywa obecnie około 1 miliona osób.

Wśród emigrantów wojennych, przymusowych można wyróżnić kilka mniej lub więcej zwartych grup: dość liczną grupę więźniów obozów koncentracyjnych, dużą i o twardej więzi grupę jeńców wojennych, oficerów i żołnierzy, grupę wywiezionych na przymusowe roboty i grupę warszawian, którzy znaleźli się w Niemczech po powstaniu.

Leniwe jest życie w obozach i skupiskach, zaledwie część pracuje produktywnie. Prócznicze życie skłania do wykroczeń. Odbywają się wyprawy na Niemców dla wymierzenia sprawiedliwości i zagarnięcia łupu. Anglosasom nie mogą zrozumieć tych wybryków i w skutkach jest sporo procesów przeciwko Polakom, których przewinienia z naszego punktu widzenia nie zawsze są przewinieniami.

Panuje przekonanie, że jeszcze kilka lat takiego życia, a proces demoralizacji Polaków w Niemczech byłby zupełny.

„Małżeństwa obozowe” nie zalegalizowane z punktu widzenia prawnego, różne przejawy rozwiązłości seksualnej — oto zjawiska codzienne w życiu naszych rodaków w Niemczech.

Jedyną jaśniejszą plamą na tym tle lenistwa, wybryków i rozwiązłości jest życie kulturalne skupiska, szkoła, organizacja życia obozowego. W każdym obozie wychodzi codzienna gazetka lub tygodnik, w każdym — działa grupa teatralna lub śpiewacza, niektóre z nich organizują objazdy. Około 100.000 dzieci i młodzieży na 1 milion Polaków, a więc 10% uczy się. Ta młodzież — to są często ludzie dorośli. Często dzieci z rodzicami uczęszczają do szkół.

Na platformie Z.N.P. łatwo się z nauczycielami polskimi w Niemczech porozumieć. Mają oni mało wiadomości o kraju, wiadomości te docierają nieregularnie i są często sprzeczne, listy są czytane i drobiazgowo komentowane.

Olbrzymia większość nauczycieli polskich w Niemczech chce wrócić i wrócić do kraju. Część zdecydowana jest nie wracać. Są i niezdecydowani.

T. R.

KONFERENCJA SPOŁECZNO - OŚWIATOWA W ŁODZI

W dniach 3, 4, 5 i 6.IV 1946 r. odbyła się Konferencja Społeczno-Oświatowa, zorganizowana przez władze szkolne, Zarząd Okręgowy Z.N.P. i „Społem”. W konferencji wzięli udział przedstawiciele kuratorium, inspektorzy szkolni, prezesi Zarządów Oddziałów Powiatowych i przewodniczący Wydziałów Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych Z.N.P. z województwa łódzkiego, powiatowi referenci oświaty dorosłych, przedstawiciele T.U.R., „Wici”, Z.W.M., Z.H.P., „Społem”, stronnictw politycznych i inni.

Konferencję zagalął prezes Okręgu Łódzkiego, Stanisław Świątlicko, który powitał obecnych i w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na tradycje demokratyczne Z.N.P., który przez czterdzieści lat swej działalności kroczył po drodze postępu i był atakowany przez siły wsteczności. W ciągu czterdziestu lat pracy Z.N.P. wypracował swoją ideologię i powiazał ją z ideałami chłopów i proletariatu polskiego. Kurator St. Trojanowski wygłosił referat o „Zasadach wychowania młodzieży”. Nacz. H. Dzienisiewicz wygłosił referaty „Zagadnienie Uniwersytetów Powszechnych” i „Organizacja pracy samokształceniowej” oraz omówił stan i potrzeby prac kulturalno-oświatowych na terenie Okręgu Łódzkiego. Kol. R. Fröhlich — „Współdziałanie Z.N.P. z instytucjami i organizacjami w zakresie prac kulturalno-oświatowych” i „Zagadnienie organizacji Uniwersytetów Robotniczych”. Ob. Leon Marszałek — „Spółdzielczość w chwili obecnej”; kol. A. Mirkowicz — „Kursy i szkoły dla młodzieży i dorosłych”. Ob. Stanisław Ignar — „Internatowe Uniwersytety Ludowe”. Kol. Kordowicz — „Organizacja gimnazjów i liceów dla dorosłych”; dyr. Augustyniak — „Rola książki w pracy oświatowej”. Kol. Ławiński — „Organizacja i działalność bibliotek w okręgu łódzkim”. Kol. W. Pokora — „Stosunek Z.N.P. do prac kulturalno-oświatowych”. Ob. Niczman — „Samorząd spółdzielczy”. Ob. O. Haubaldowa — „Samokształcenie spółdzielcze”. Kol. H. Chmielewska — „Zagadnienie pracy świetlicowej”. Kol. prof. Pleszczyńska — „Organizacja akcji wieczorów”. Kol. Januszewicz — „Zespoły teatralne, muzyczne i chóralskie”.

W wyczerpującej dyskusji zabierali głos: redaktor „Wsi” mjr Król, kol. W. Pokora, Fröhlich, Świątlicko, Matula, Dzienisiewicz, Kauler, Jędrzejewski i inni.

Z ramienia Zarządu Głównego Z.N.P. brał udział w konferencji kol. W. Pokora.

W czasie obrad przewodniczyli: kurator Trojanowski, prezes Świątlicko, nacz. Dzienisiewicz i prof. Fröhlich przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Okręgu Łódzkiego.

W konferencji wzięło udział osiemdziesiąt osób. Na zakończenie odbyły się popisy zespołów świetlicowych miejskich i Uniwersytetu Ludowego pod dyr. kol. Solarzowej.

Uczestnicy konferencji byli na przedstawieniu w teatrze T. U. R. Grano sztukę Pangola „Mariusz”.

Konferencja ta jest dowodem, że jest szereg zagadnień ogólnopństwowych (w tym wypadku oświatowych), nad którymi radzić mogą przy wspólnym stole przedstawiciele różnych kierunków politycznych oraz różnych placówek oświatowych. Z.N.P. zawsze był platformą dla pozytywnych prac i pozytywnych osiągnięć, a współpraca ludzi o różnych poglądach politycznych, społecznych i kulturalnych na terenie organizacji świadczy o wysokim poziomie kulturalnym i szczerzej demokracji, która przele wyraża się przez tolerancję i poszanowanie poglądów przeciwnika.

Obrady odbywały się w atmosferze powagi i aczkolwiek ścierały się różne zapatrywania i poglądy, to jednak ponad wszystkim górowała troska o kulturę polską, bez której nie może być prawdziwej demokracji i wolności.

WYSTAWA „ODBUDOWA ŻYCIA WARSZAWY”

W Ratuszu (al. Jerozolimskie 1) na II piętrze po gruntownym przeorganizowaniu i zaktualizowaniu została znowu uruchomiona stała wystawa „Odbudowa Życia Warszawy”.

Obrazuje ona graficznie i cyfrowo miesięcznie całość dotychczasowego dorobku wracającej do życia stolicy i jej plany na przyszłość. Każdy zwiedzający na miejscu otrzymuje specjalną broszurę informacyjną i wyjaśnienia przewodników. Wystawa jest dostępna dla wszystkich codziennie od 11 do 15. W niedziele i święta od 10 do 17. Wstęp bezpłatny.

Dotychczas zwiedziło wystawę 7.000 osób, w tym kilkadziesiąt wycieczek krajowych i kilka zagranicznych. Każdy obywatel, pragnący zorientować się w dotychczasowej odbudowie życia i prac stolicy, ma okazję gruntownego poznania na miejscu ścisłych rzeczowych faktów, ujętych obrazowo i przystępie.

POKAZ FILMÓW SZKOLNYCH

W dniu 4 kwietnia 1946 r. w lokalu Centralnego Klubu Nauczycielskiego odbył się pokaz filmowy zorganizowany przez Instytut Filmowy, który jest dziełem państwowego przedsiębiorstwa Film Polski.

Wyświetlano filmy: „Mikrofauna wód słodkich” (film zdjęć mikroskopijnych), „Staw łokciowy i stawy rąk” (film zdjęć rentgenologicznych), „Zapylanie jasnoty białej przez trzmiela”, „Barczatka sosnowka”, „Zjawiska wulkaniczne w Islandii”, „Nitowanie (łączenie konstrukcji żelaznych)” — film dla szkół zawodowych. Film sprawia, że oko nasze widzi dalej (obserwacja dziwów życia przyrodniczego w Islandii i odmiennych od naszych przejawów życia codziennego tuziemców) i dokładniej (z pomocą mikroskopu odkryte są tajemniki życia mikrofauny słodkowodnej okiem gołym niewidoczne). Aparaty rentgenowski i kinematograficzny pozwalają patrzeć i widzieć przez nieprzezroczystą materię. Jak w baśni, prawdziwej baśni, widzimy fantastyczne i monstrualne ciała ustokrotnionych żyłatek, trudne do uchwycenia dla oka: linienie gąsienic, narodziny motyla, składanie jaj, zapylanie kwiatów przez trzmiela itd.

Na podstawie tych kilku filmów można stwierdzić, że film jako pomoc szkolna ma wielkie możliwości i przyszłość. To nieprawda, co ktoś tam napisał, że „kinoteatr — nowy wróg młodzieży”. Przeciwnie: doradca, a więc przyjaciel. Nie tylko młodzieży, ale i nauczyciela. Związszcza od czasu wynalezienia filmu niepalnego, bezpiecznego w użyciu, usuwającego groźbę wzniesienia pożaru. Zwłaszcza, gdy aparaty są tak skonstruowane, że można je w każdej chwili zatrzymać, film cofnąć i powtórzyć, dać przez to czas na wygłoszenie objaśnień i zrozumienie tego, co film przed oczyma stawia.

Za granicą działają już dziesiątki tysięcy aparatów filmowych szkolnych. Przdudują w tym, jak w wielu dziedzinach Stany Zjednoczone

U nas zaledwie 350 aparatów obsługujących 500 szkół w Łodzi, Krakowie, Warszawie, Radomiu, Poznaniu, Olsztynie, na Górnym Śląsku itd., ogółem 11 powiatów w obsłudze. Do każdej szkoły raz na dwa tygodnie przybywa aparat z obsługą i filmami dostosowanymi do programu klas IV — VII szkoły powszechnej, względnie do programu szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Jednak w pełni film jest narazie wykorzystywany w niewielkich szkołach.

Instytut Filmowy działa w szkołach pod kontrolą Ministerstwa Oświaty i na podstawie zarządzeń władz szkolnych.

Dzisiaj czas na tę akcję. Aparat filmowy znaleźć się musi w każdej szkole. Ze względu na brak kredytów można to zrobić na koszt ucznia drogą miesięcznej składki abonamentowej w wysokości 8 zł, z czego 30% idzie na administrację, 70% na produkcję aparatów. W ciągu 4 lat szkoła otrzyma aparat filmowy.

Film w szkole to novum w naszych warunkach. Nauczycielstwo w pierwszym momencie jak do każdej nowości ustosunkowuje się różnie: z entuzjazmem, z niechęcią, z lekkiem, z opieszałością.

A jednak my to zrobimy. My i to jeszcze musimy zrobić. Okna zastąpić trzeba. Jeśli gdzieś brak w szkole prądu, pójść z dziećmi do sąsiedniej szkoły lub pobliskiej miejscowości. Aby zrobić ekran wystarczy ścianę pobielić wapnem lub farbą.

Zdobędziemy się na ten potrzebny zasób dobrej woli, na pewien wysiłek energii. Film nie przychodzi za wcześnie ani za późno. Czas jest odpowiedni. Jeśli instytucja ma za mało filmów, już jutro będzie ich miała więcej: przystąpiła bowiem do produkcji własnych. Uciążliwą sprawę zbierania składek trzeba będzie także rozwiązać.

T. K.

WITOLD ELEKTOROWICZ WŚRÓD NAUCZYCIELI

„Czerwone maki na Monte Cassino
zamiast rosy piły polską krew”.

Dnia 7 kwietnia 1946 r. Witold Elektorowicz, znany w Warszawie artysta, kompozytor i piosenkarz, w Centralnym Klubie Nauczycielskim śpiewał piosenki z okresu okupacji, partyzantki i warszawskiego powstania. M. in. „Serce w plecaku”, „Tatarska ulica”, „Kriegsgefangenenpost”, „Westerplatte”, „Sondernabteilung” (Oświęcim), „Kujawieckie partyzantki”, „Czerwone maki na Monte Cassino”. St. R. Dobrowolski, A. Słonimski, K. I. Gałczyński, Św. Karpiński i in.

Piękny występ!

Zakłęte w krzepiącej piosence górne i chmurne życie naszego pokolenia, piękniejsze niż w rzeczywistości. Potężny rytm wojny, dobrze spełniony obowiązek poległych młodzików, domy-twierdze, mus, zażarte szaleństwo i upór, gniew od śmierci silniejszy, beztroška i żal, i smutek bezdenny; te wyjścia niespodziane, kiedy ktoś zostawał, płakał i posadał — krew należąca do „Polski zwycięskiej, przed nami“; partyzanta wola: „zabijać i mścić!“ partyzanta wiara: „Żyć będę w kłosach zbóż“.

Elektorowicz oczarował słuchaczy siłą swego urzekającego, demonicznego talentu.

T. K.

Z INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „NASZA KSIĘGARNIA“

Dnia 12 kwietnia br. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Nadzorczej Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności za rok 1945, uchwalono plan pracy i budżet na rok 1946. W związku z tym ustalono na ten rok wynagrodzenie członków Zarządu (którzy od 1 stycznia br. nie pobierali wynagrodzenia) oraz wyznaczono na dzień 18 maja br. termin walnego zgromadzenia.

T. S.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZNP W TORUNIU

W dniach 30 i 31 marca odbyło się w Toruniu plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Z.N.P.

Przedmiotem obrad był referat przew. wydz. organiz. kol. M. Kopcia nt. zadań nauczycielstwa wobec aktualnych spraw społeczno - politycznych, pedagogicznych i gospodarczych, uzupełniające wybory względnie kooptacja kilku członków Zarządu Okręgu oraz sprawozdania prezesów Oddziałów Powiatowych z działalności organizacyjnej.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy posiedzenia wzięli udział w przedstawieniu w teatrze miejskim. W drugim dniu po zakończeniu obrad plenarnych, odbyło się także zebranie Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska“.

M.K.

POWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELSKI W INOWROCŁAWIU

Dnia 2 marca 1946 r. odbył się w Inowrocławiu powiatowy zjazd nauczycielski. Przedpołudniową część zjazdu wypełniło nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Z. N. P. Prezes Oddziału kol. Augustyn Staniek, na zjeździe delegatów Z. N. P. wybrany członkiem Komisji Kontrolującej, zgłosił ustąpienie ze swego stanowiska, które piastował od szeregu lat i zdołał przeprowadzić Oddział szczęśliwie przez trudną dla ruchu związkowego okresy. W ostatnim roku Oddział

reaktywował osiem Ognisk i rozwinął żywą działalność społeczną i gospodarczą (m. inn. założenie spółdzielni „Pomoc Szkolna“, utworzenie oddziału „Samopomoc Nauczycielska“ i przejęcie w dzierżawę resztówki Sójkowa). Prezesem wybrano kol. Leona Puchala.

W związku z przejęciem konferencji rejonowych przez Z. N. P. uzupełniono wydział pedagogiczny. Koleżanki dr. Szafranówna i Dańkowska przedstawiły zebraniom postulaty Zjazdu Pedagogicznego Z. N. P. w Łodzi. Prezes Zarządu Okręgu Z. N. P. Rychcik scharakteryzował położenie Polski ze szczególnym uwzględnieniem polityki oświatowej i osiągnięć Z. N. P. w dziedzinie poprawy naszego bytu. Dyskusję wypełniło omawianie bolączek zawodowych. Uczczono pamięć zmarłych w przededniu zjazdu nauczycieli Popka i Szafranski.

Po przerwie obiadowej — w części urzędowej zjazdu inspektor szkolny Mazur organizację samokształcenia nauczycieli powierzył przewodniczącemu Wydziału Pedagogicznego Oddziału Z. N. P., który przedstawił program pracy Wydziału. Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego wygłosili referaty: dr Hübner mówił o filozofii marksizmu, a dr Kowalski o głównych zagadnieniach socjologii wychowania.

Spółdzielnia „Samopomoc Nauczycielska“ nie objawiła oczekiwanej żywotności. Sprawozdanie referenta zaopatrzenia wywołało gorącą dyskusję. Nauczycielstwo miasta i powiatu podlega do tej pory aprowizacji powszechnej, przy czym tylko aprowizacji powiatowa wywiązuje się w pewnej mierze z obowiązku dostarczania przydziałów zagwarantowanych. Akcja pomocy dla nauczycielstwa nie dała wyników na terenie miasta Inowrocławia. Wpływy z uchwalonej przez Miejską Radę Narodową daniny szkolnej pójdą na zakup urządzeń i pomocy szkolnych.

Zebrań uchwalił dzielić przydziały uzyskane przez referat zaopatrzenia także na kolegów emerytów, by tym sposobem ulżyć ich smutnej doli.

Uchwalono rezolucję domagającą się zwiększenia przydziałów dla dzieci.

Po obradach odbył się w auli I Państwowego Liceum i Gimnazjum wieczorek towarzyski.

ODCZYT KOL. FERENCA W C.K.N.

Dnia 10 kwietnia 1946 r. członek Zarządu Głównego Z.N.P., kol. Władysław Ferenc, w Centralnym Klubie Nauczycielskim opowiedział swoje „Wrażenia z pobytu w Z.S.R.R.“

NOWY ZNACZEK POCZTOWY

Związek Dąbrowszczaków, byłych ochotników armii republikańskiej w Hiszpanii, wydał znaczek pocztowy, poświęcony pamięci walk Polskiej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii w latach 1936 — 37.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

KOMISJA WZASÓW I TURYSTYKI Z.N.P.

Z dniem 15 maja 1946 r. uruchamiamy stałe wczasowe nauczycielskie w Zakopanem na 60 osób i w Szklarskiej Górnej Porębie na 120 osób w turnusach 14 dniowych. Początek turnusu przypada zawsze na 15 i 1 każdego miesiąca. Zgłoszenia z poświadczonym członkostwem „Ogniska“ przynajmniej na 3 tygodnie przed wybranym turnusem należy składać pod adresem: Zarząd Główny Z.N.P. — Komisja W. i T., Warszawa, ul. Smulikowskiego 1/3. Należy załączyć 100 zł zadatku, nr. dowodu osobistego lub legitymacji służbowej z oznaczeniem władzy wystawiającej, miejsce i charakter pracy, nazwę kolejową stacji wyjazdowej.

O przyznaniu miejsca na wczasach zawiadomimy przesyłając bilet bezpłatnej jazdy. Opłaty dzienne za pełne utrzymanie z mieszkaniem wynoszą w Zakopanem 40 zł., w Szklarskiej-Porębie — 30 zł., które trzeba wnieść z góry w dzień przyjazdu w kierownictwie domu wypoczynkowego.

Z powodu niedostatecznego kompletu pościelowego należy z sobą zabrać: do Zakopanego małą poduszkę, koc i prześcieradło, do Szklarskiej Górnej Poręby — poszewkę na poduszkę, koc i prześcieradło.

W Zakopanem należy się zgłosić do „Domu Wypoczynkowego Z.N.P.“ na drodze do Białego, w Szklarskiej Górnej Porębie — do „Switezi“ — dawniej „Lehrerheim“ przez Wrocław, Jelenią Górę.

OKRĘG Z. N. P. W KRAKOWIE ORGANIZUJE WZASY. WYCIECZKA NA DOLNY ŚLĄSK.

W czerwcu, od 3 — 10, Zarząd Okręgu Krakowskiego Z. N. P. urządzi wycieczkę na Dolny Śląsk. Zwiedzenie: Katowice, Bytomia, Gliwice, Wrocławia, Lignicy, Jeleniej Góry, Śnieżki w Karkonoszach, Szklarskiej Poręby, Wałbrzychu, Kłodzka, Nysy i Raciborza.

KOLONIA WYPOCZYNKOWA W HELU NAD BAŁTYKIEM

W lipcu i w sierpniu czynna będzie w Helu wypoczynkowa kolonia nauczycielska.

WYCIECZKA DO JUGOSŁAWII.

W sierpniu urządzona będzie 20-dniowa wycieczka do Jugosławii. Zwiedzi się: Wiedeń, Zagrzeb, Beograd, Dąbrownik, Split, Raab — kilkudniowy pobyt wypoczynkowy, Budapeszt i inn. Bliższe szczegóły: Zarząd Okręgu Z. N. P. Kraków, ul. Szewska 20.

KONFERENCJE REJONOWE

Doceniając konieczność pogłębienia kultury ogólnej i zawodowej nauczycielstwa drogą samokształcenia i samowychowania Zarząd Główny Z.N.P. powołał do życia Komisję Samokształcenia, której celem jest organizowanie, kierowanie i koordynowanie prac samokształceniowych w terenie.

Za najłusniejszą formę pracy uważamy nauczycielskie konferencje rejonowe.

W czerwcu 1945 r. na posiedzeniu Wydziału Pedagogicznego uchwalono wystąpić do Ministerstwa Oświaty z projektem przekazania kierownictwa konferencji rejonowych Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Odpowiedni projekt został skierowany do Ministerstwa Oświaty, które podały wraz z instrukcją i okólnikiem w poprzednim numerze w celu poinformowania nauczycielstwa w nowej organizacji i programie konferencji rejonowych.

O MATERIAŁY DO HISTORII Z.N.P.

Kol. Eugeniusz Miller, ul. Smulikowskiego 1. Wydział Pedagogiczny, prosi uprzejmie znajomych przyjaciół o nadsyłanie pod jego adresem ulotek, broszur, charakterystycznych danych i wspomnień o założycielach i wybitnych działaczach z okresu powstania naszej organizacji w Małopolsce.

SPRAWA EKSPEDYCJI „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Wszystkie ogniska Z.N.P., które nie otrzymują „Głosu Nauczycielskiego”, niech do Administracji „Głosu Nauczycielskiego” nadesła dokładne wykazy członków oraz dokładny adres Zarządu Ogniska, powiat, Okręg, pocztę i nazwisko kolegi, który podejmuje korespondencję. Niektóre Zarządy Ognisk podają tylko częściowo dane i tym nie możemy wysłać „Głosu”.

Ogniskom i Oddziałom Grodzkim, które nie nadesła wykazu członków wstrzymamy wysyłkę „Głosu” aż do otrzymania wykazu. Oddziały Grodzkie (Ogniska) posiadające duże ilości członków winny podać adresy, wg szkół „a „Głos” będziemy wysyłali bezpośrednio do tych szkół.

HOTEL ZNP

Zarząd Główny Z.N.P. prowadzi w swym gmachu przy ul. Smulikowskiego 1/3 hotel dla kolegów-nauczycieli, którzy przyjeżdżają do stolicy na kilkuniedniowy pobyt.

Szczupłość lokalu, który został przeznaczony na hotel, pozwala tylko w ograniczonych rozmiarach rozwijać działalność noclegową. Istnieją tylko 52 łóżka i na razie ta ilość nie może być powiększona.

Przyjeżdżający do Warszawy pojedynczo przeważnie zawsze znajdują nocleg w hotelu. Trudności powstają dopiero przy noclegach grupowych, gdyż nie zawsze hotel może przyjąć grupę złożoną z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób. Z tych względów konieczne jest wcześniejsze zamawianie noclegów dla grup (szczególnie większych), gdyż zgłaszanie się na nocleg bez uprzedniego zamówienia powoduje najczęściej przykrą konieczność odnowy nocowania z braku miejsc. Wypadki takie ostatnio miały miejsce z wycieczkami szkolnymi. Pragnąc uniknąć przykrych zawodów w tej sprawie podajemy warunki zamawiania hotelu:

- 1) W sprawie zarezerwowania zbiorowego noclegu w hotelu należy się zwrócić do kierownictwa hotelu, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1/3, podając przy tym daty noclegów i ilość osób, które będą nocowały.
- 2) Zamówienie noclegów uznaje się wówczas za dokonane, jeżeli zamawiający wpłaci zaliczkę za noclegi przynajmniej w wysokości połowy należności, jaka będzie przypadła za noclegi.
- 3) Informacja udzielona przez hotel co do ewentualnych terminów nie stanowi jeszcze zobowiązania hotelu do rezerwowania noclegów na określone terminy, jeżeli zamówienie nie zostało poparte wpłatą zaliczki w wysokości określonej w punkcie 2.
- 4) Wskazane jest, by zgłoszenia na noclegi grupowe dokonywane były łącznie w drodze bezpośredniego porozumienia z kierownictwem hotelu, gdyż tylko w tym wypadku z łatwością można ustalić terminy noclegów.
- 5) Piśmienne lub telegraficzne zamówienia noclegów zbiorowych nie prowadzą do szybkiego załatwienia sprawy, gdyż zdarza się najczęściej, że najbliższe terminy, o które chodzi zamawiającym, zostały już uprzednio zarezerwowane dla kogoś innego. Powstaje wówczas zbędna korespondencja, która opóźnia załatwienie samej sprawy.
- 6) Koszt noclegu wynosi za dobę od osoby: dla nauczycieli - członków Z.N.P. zł 30, dla nieczłonków zł 45, dla innych osób 60 zł.

OPODATKOWANIE NA RZECZ FUNDUSZU WDÓW I SIEROT IM. ST. NOWAKA

Wydział Samopomocy Zarządu Głównego Z.N.P. podaje z radością do wiadomości ogółu Koleżanek i Kolegów, że jeszcze przed apelem w sprawie pomocy dla wdów i sierot po nauczycielach Zarząd Okręgowy Z.N.P. w Łodzi powziął jednogłośnie uchwałę, wzywającą członków tegoż Okręgu do stałego miesięcznego opodatkowania w wysokości 1/2% od poborów na Fundusz Wdów i Sierot im. St. Nowaka. Za ten czyn Wydział Samopomocy składa Zarządowi Okręgu Łódzkiego ZNP serdeczne podziękowanie.

KONFERENCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO Z.N.P.

Komisja Wychowania Fizycznego Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP. organizuje Konferencję W. F. w dniu 17 maja 1946 r. godz. 10 w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1.

Na prośbę Komisji W. F. i Zarządu Głównego ZNP. dyrektor Państwowej Rady P. W. i W. F. pułkownik dr Z. Gilewicz wygłosi referat: „Aktualne problemy wychowania fizycznego w szkole”.

Konferencja ta wzbudza duże zainteresowanie. Koleżanki i koledzy, zajmujący się wychowaniem fizycznym w szkołach winni wziąć w niej udział.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA PIERWSZY ROK INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO

Z. N. P. w Warszawie na rok szk. 1946/47

1. O przyjęcie ubiegać się mogą kierownicy (czki) nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy zakładach kształcenia nauczycieli i szkół specjalnych, którzy posiadają pełne kwalifikacje do nauczania i przynajmniej trzyletnią praktykę szkolną. W. K. N. wymagany nie jest.
2. Przy przyjmowaniu będą przede wszystkim uwzględniane osoby, które wykazały szczególne zainteresowania i uzdolnienia pedagogiczne lub specjalne oraz zamiłowania do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły (zrozumienie wpływu czynników społecznych na dziecko, współpraca szkoły z domem itp.).
3. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy nie ukończyli 35 lat życia.
4. Podania o przyjęcie kierować należy drogą służbową przez Kuratoria do Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. w Warszawie, Smulikowskiego 1 w terminie do dnia 10 czerwca 1946 r., zaopatrując je w następujące załączniki:
 - a) dokładny życiorys z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studiów i pracy nauczycielskiej,
 - b) świadectwa szkolne stwierdzające posiadanie przez kandydata pełnych kwalifikacji nauczycielskich i odyte ewentualne studia dodatkowe,
 - c) zaświadczenie Inspektoratu Szkolnego, stwierdzające posiadanie przynajmniej trzyletniej praktyki szkolnej,
 - d) opinia władz Okręgu Z. N. P.
 - e) wykaz przerobionej lektury pedagogicznej,
 - f) dwie fotografie.
5. O ostatecznym przyjęciu rozstrzygnie Dyrekcja na drodze kolekwium wstępnego, przeprowadzonego w oparciu o załączony wykaz lektury.
6. Kandydaci poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwia im studia.
7. Nauczyciele przyjęci do Instytutu otrzymają płatny urlop na I rok studiów. Zależnie od wyników pracy w I roku, urlop zostanie przedłużony na następny rok szkolny.
8. Studia na Instytucie trwają 3 lata.
9. Instytut mieści się w siedzibie ZNP w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1/3. Sluchacze zamieszkują korzystając z bursy. Koszty mieszkania i wyżywienia ustalane są corocznie z uwzględnieniem cen rynkowych i możliwości płatniczych słuchaczy.

REPATRIACJA NAUCZYCIELI I ICH RODZIN Z ZSRR ORAZ Z ZACHODU

Wiele osób zwraca się do nas z podaniami i prośbą o przyspieszenie repatriacji nauczycieli i ich rodzin. W tej sprawie interweniowaliśmy wiele razy u władz, czynimy bez przerwy starania za pośrednictwem zarówno Generalnego Pełnomocnika Rządu R. P. do spraw repatriacji (Warszawa, ul. Rakowiecka 4), jak również Ministerstwa Spraw Zagranicznych, al. Szucha 23.

Prowadzimy dokładne wykazy wszystkich tych osób, o które rodziny czynią starania za pośrednictwem Związku. Jeżeli chodzi o osoby przebywające w głębi ZSRR, to ostatnio otrzymaliśmy powiadomienie od Generalnego Pełnomocnika Rządu, że wykazy te zostały przekazane Komisji Mieszanej Polsko-Radzieckiej w Moskwie. Jeśli ja-

kaś rodzina nie mogła optować z braku dokumentów stwierdzających obywatelstwo polskie, należy nadesłać te dokumenty wraz z odpisami nie poświadczonymi.

Do nowych podań należy załączyć dokładne dane osobiste. Wzór druczków posiadają Okręgi i Oddziały Powiatowe.

Komunikaty

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „NASZEJ KSIĘGARNI”

Dnia 18.V.1946 r. o godz. 10 w Szklarskiej Porębie (koło Jeleniej Góry) w lokalu „Świtez” odbędzie się zwykłe Walne Zgromadzenie członków Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” Sp. z o. o. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie
 - 2) Sprawozdania:
 - a) Zarządu
 - b) Rady Nadzorczej
 - c) Odczytanie protokołu posustracyjnego.
 - 3) Dyskusja. Przyjęcie sprawozdania, zatwierdzenie R-ku strat i zysków oraz bilansu za 1945 r. powzięcie uchwały w sprawie zaleceń posustracyjnych, udzielenie Zarządowi skwitowania.
 - 4) Podział czystej nadwyżki
 - 5) Plan pracy i budżet na rok 1946
 - 6) Odznaczenie najwyższej sumy zadłużenia spółdzielni.
 - 7) Zmiana art. 5 i 28 statutu.
 - 8) Wybór 4 członków i 3 zastępców Rady Nadzorczej.
 - 9) Wolne wnioski i zamknięcie zebrania.
- Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie!

Uwaga:

W myśl art. 17 statutu „zwołane w ten sposób Walne Zgromadzenie jest prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków”.

Zarząd

POŚMIERTNE WYDANIE DZIEŁ JĘDRZEJA CIERNIAKA

Ludowy Instytut Oświaty i Kultury postanowił przystąpić do opracowania zbiorowego wydania dzieł Jędrzeja Cierniaka. Zamieszczony plan wydawnictwa ma obejmować nie tylko jego prace z zakresu kultury ludowej, ale ma również dać charakterystykę jego osobowości, odtworzyć ze wspomnień postać, dać obraz człowieka, wychowawcy, działacza społecznego nauczyciela i pracownika oświatowego.

Instytut zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów, przyjaciół, współpracowników i uczniów Jędrzeja Cierniaka z prośbą i apelem o opracowanie wspomnień, któreby uwydatniły cechy Jego osobowości. Ponadto prosi Instytut o nadesłanie wszelkich materiałów a to: ciekawszych listów ze społecznego punktu widzenia, notatek bibliograficznych, uwag J. Cierniaka — dotyczących różnych dziedzin pracy społecznej, fotografii i wszystkich przyczynków, które do urzeczywistnienia zaprojektowanego wydawnictwa mogłyby być przydatne.

Wszystkie materiały należy przysyłać na adres: prof. Stanisław Pigoń — Kraków, ul. Garbarska 7a.

Informacje i porady prawne

W jakich wypadkach przysługuje odroczenie służby wojskowej poborowym odbywającym studia.

Zagadnienie to reguluje rozkaz Naczelnego Dowódcy Nr 209. Odroczenie przysługuje młodzieży akademickiej posiadającej ukończony przynajmniej 1 rok studiów, a której do ukończenia wyższego zakładu naukowego pozostało nie więcej niż 3 lata.

Którym pracownikom przysługuje dodatek naukowy w wysokości 150% uposażenia wraz z dodatkiem wojennym.

Zagadnienie to reguluje ustawa z 3.I.1946 r. o dodatku naukowym do uposażenia.

Dodatek ten przysługuje: 1) profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym, docentom i pomocniczym siłom naukowym państwowych szkół akademickich, 2) nauczycielom państwowych szkół wyższych nieakademickich, 3) pracownikom naukowym państwowych bibliotek, archiwów, muzeów i instytutów badawczych i innych zakładów naukowych, 4) pracownikom naukowym, zatrudnionym w innych instytucjach i urzędach państwowych.

Minister Oświaty w porozumieniu z właściwymi ministrami orzeka, którzy z pośród pracowników instytucji wymienionych w punktach 3 i 4 są pracownikami naukowymi. Dodatek naukowy wynosi 150% uposażenia wraz z dodatkiem wojennym.

Wypłata dodatku przysługuje od 1 kwietnia 1945 r.

Czy rodzinie pozostałej po zabitym przez wrogów demokratycznego ustroju Polski przysługuje prawo do zasiłku?

Zagadnienie to reguluje dekret z 13.XI.1945 r. (Dz. U.R.P. Nr 51/45, poz. 294).

Zasiłek przysługuje wdowom i sierotom pozostałym po osobach, które poniosły śmierć z rąk wrogów demokratycznego ustroju Polski w związku z ich wystąpieniami terrorystycznymi, skierowanymi przeciwko poszczególnym grupom obywateli (np. osobom zabitym przez NSZ).

Przepisy te podajemy w skróceniu: Zasiłek przysługuje wdowie i dzieciom ślubnym i nieślubnym i pasierbom do 18 lat (uczącym się do 24 roku). Zasiłek wynosi dla wdowy,

60% uposażenia urzędnika państwowego X grupy uposażenia, sierotom 40% uposażenia tejże grupy. Wdowom i sierotom przysługuje ponadto: 1) prawo do zaopatrzeń żywnościowych takich, jakie mają rodziny urzędników państwowych, 2) pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy w przydziałach mieszkaniowych, przy przyjmowaniu do burs, zakładów naukowych, zakładów leczniczych itd., 3) bezpłatną pomoc lekarską na koszt państwa w ubezpieczalniach społecznych, 4) ulgi i udogodnienia przy osiedlaniu się na ziemiach zachodnich.

Podanie o przyznanie zasiłku składa się do komisji kwalifikacyjnej przy powiatowej lub miejskiej radzie narodowej.

Do podania o zasiłek trzeba dołączyć metrykę śmierci ojca, metryki urodzenia dzieci i powołać się na dowody wskazujące kiedy i w jakich okolicznościach osoba, po której przysługuje prawo do zasiłku, poniosła śmierć, oraz stopień pokrewieństwa.

Wypłaty zasiłku dokonuje właściwy urząd skarbowy.

Którzy nauczyciele nie posiadający gimnazjalnego świadectwa dojrzałości mogą studiować w szkołach wyższych jako słuchacze zmyczajni?

Zagadnienie to reguluje art. 2 Dekretu z 23.XI.1945 r. o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym (Dz. U. R. P. Nr 2/46, poz. 9).

W szkołach wyższych mogą studiować w charakterze studentów zmyczajni:

- a) osoby, które uzyskały świadectwo z ukończenia liceów ogólnokształcących, liceów dla wychowawczyń przedszkoli, liceów pedagogicznych oraz szkół zawodowych stopnia licealnego;
- b) osoby, które uzyskały także świadectwo na podstawie egzaminu (czyli t. zw. eksterni),
- c) osoby, które ukończyły zakład kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, albo zdały równoważnościowy egzamin i uzyskały dyplom na nauczycieli szkół powszechnych.

dr. J. P.

INSTYTUT WYDAWNICZY

«NASZA KSIĘGARNIA»

SPÓŁDIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI
W WARSZAWIE, UL. SMULIKOWSKIEGO Nr 4

KONTO W BANKU „SPOŁEM” 85, KONTO W PKO I-128

TEL. Nr 875-65

POLECA WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRECZNIKI ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO OŚWIATY DO UŻYTKU SZKOLNEGO

Baczyńska, Oderfeldówna. „Patrzę i opisuję”. Ćwiczenia ortograficzne na kl. II szk. powsz.	zł 15.—	prof. Czarnowski Stefan. „Idee kierownicze ludz- kości”	zł 40.—
Gayówna. „Przyroda żywa” dla V kl. szk. powsz.	zł 24.—	prof. Gumpłowicz Władysław. „Rozwój gospodar- stwa światowego”	zł 40.—
Hoszowska, Szczechura, Tropaczyńska-Ogarkowa. „Było to dawno”. Historia na kl. V szk. powsz. Zeszyt I.	zł 9.—	Małachowski-Lempicki. „Wolnomularze Europy i Ameryki”	zł 40.—
Cieśluk. „Przyroda martwa” dla V kl. szk. powsz.	zł 32.—	Wasiński Leon. „Świat po wielkiej wojnie”	zł 40.—
Dobraniecki, Kotarbiński. „Elementarz”	zł 24.—	„Szkice z dziejów Związku Nauczycielstwa Pol- skiego” — opracowanie zbiorowe	zł 40.—
Książki do bibliotek ogólnych, szkolnych i nauczycielskich, oraz dla zespołów samokształcenia:		Konarski Kazimierz. „Krzywe Koło”. Powieść o tę życie Warszawy w latach 1939 — 1944	zł 60.— w oprawie zł 110.—
prof. Szuman St. „Psychologia wychowawcza wie- ku dziecięcego”	zł 200.—	Grabowski Jan. „Europa”. Prawdziwa historia o koście	zł 36.—
Błażejewicz Wiktor. „Baśń a dziecko”. Dla wy- chowawców, opiekunów, rodziców, kierow- ników bibliotek, czytelników i zakładów dzie- cięcych	zł 40.—		

Każdy nauczyciel-związkowiec powinien prenumerować, czytać i rozpowszechniać

»PRACĘ SZKOLNĄ«

MIESIĘCZNIK, ORGAN WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO ZNP
POŚWIĘCONY PRAKTYCE WYCHOWANIA I NAUCZANIA

„PRACA SZKOLNA” jest czasopismem, które winno się znaleźć w rękach każdego nauczyciela-praktyka,
jako nieodzowna pomoc w jego codziennej pracy zawodowej.

„PRACĘ SZKOLNĄ” można nabywać bezpośrednio w „NASZEJ KSIĘGARNI” lub zamawiać pocztą przez
upłacenie należności i zaznaczenie na odwrocie przekazu celu wpłaty.

Cena egzemplarza 15 zł.

WAŻNE DLA SZKÓŁ WSZYSTKICH TYPÓW!!!

Instytut Wydawniczy „NASZA KSIĘGARNIA” zawiadamia, że wznowione zostaje wydawnictwo dla szkół

„ILUSTRACJA SZKOLNA”

Wydawnictwo ukazywać się będzie seriami. Każda seria zawierać będzie 10 ilustracji związanych z nau-
czaniem różnych przedmiotów, oraz broszurę z materiałem rzeczowym i metodycznym.

Szczegóły wydawnicze oraz warunki prenumeraty i przedpłaty podane zostaną w najbliższym numerze

„GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

Ze względu na ograniczony nakład prosimy o wcześniejsze nadsyłanie zamówień wraz z zaliczką 100 zł na serię.

TREŚĆ: Dwie rocznice — Stanisław Brzozowski. Konferencje rejonowe — Władysława Gańko. Wrażenia z podróży do ZSRR
— Władysław Ferenc. O walkę z terrorem — St. Ksawer. Paradoksy budżetowe — Franciszek Midura. Zagadnienia
chwili: Sytuacja nauczyciela w b. Galicji — Wincenty Łubniewski. Przegląd prasy. — Recenzje — Kronika — Spra-
wy organizacyjne — Komunikaty — Informacje i porady prawne.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Redaktor: Feliks Popiełowski.

Wydawca w imieniu Z. N. P.: Tomasz Szczechura.

Drukarnia nr. 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3-5.

B-09105